Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok IX. **Warszawa, 23 kwietnia 1930 r.** **Nr. 17**



CHATEAU BOUSCAUT, 3 l. og. gn. (Kircubbin—Ramondie po Neil Gow) własność hr. O. de Rivaud (żok. A. Rabbe) dotychczasowy faworyt na Derby francuskie. Rodowód vide Nr. 14 str. 279.

O hodowli anglo-arabskiej.

(Dokończenie).

Jednym z najlepszych produktów z tej czysto anglo-arabskiej rodziny był ogier „Xenocrate", który osiągnął niezwykły rozgłos i krew którego daje się odnajdywać jeszcze dziś w rodowodach najlepszych koni. Pochodził on z czwartego pokolenia tego anglo-arabskiego rodu. *Gayot* określał go jako „zupełnie niezwykłego konia o rzadkiej i potężnej indywidualności, zdolnej do stworzenia i utrwalenia rasy".

Poniżej rodowód „Xenocrate'a":

XÈNOCRATE og. gn. ur. w 1848 r.	Rajah	Massoud or. ar. ■		
		Celesyrie	Antar or. ar.	
			Nichab or. ar,	
	Reine de Chypre	Eylau	Napoleon płn. kr. angl.	Bob Booty
				The Huntsman Mare
			Delphine	Massoud ■
				Selim Mare
		Agar	Eastham płn. kr. angl.	Sir Oliver
				Cowslip
			Danae	Massoud ■
				Dear

Jak widać z powyższego, „Xenocrate" był trzykrotnie zinzuchtowany na „Massoud'a" najlepszego araba, jaki kiedykolwiek przybył do Francji. Nagromadzenie tego cennego prądu krwi zapewniło „Xenocrate' owi" zalety „Massoud'a", oraz znaczną siłę dziedziczenia.

Gayot rozumiał, że przy zakładaniu anglo-arabskiej rasy ważne jest utrwalenie jej w pewnej ilości wyrównanych jednostek o wrodzonych, jeśli tak można powiedzieć, pokroju i cechach nowej rasy, wzmocnionych przez inzucht i niezawodnie się przekazujących. *Gayot* wiedział też, że dla utrzymania i rozpowszechnienia rasy, dla stałego otrzymywania pożądanego typu konieczne jest łączenie w dalszym ciągu najlepszych prądów krwi wyjściowego rodu, podwajając i wzmacniając je przez inzucht na najcenniejsze jednostki nowej rasy.

Gdy fundamenty zostały w powyższy sposób założone, gdy cały gmach zaczął się coraz piękniej i potężniej wznosić, a członkowie anglo-arabskich rodów zaczęli z wielkim pożytkiem przenikać do wszelkich gałęzi francuskiej hodowli, zarządzono w 1861 r. zwinięcie stadniny w Pompadour. Dzieło całego życia *Gayota* zostało zniszczone. Niezmiernie ciężkim być musi widok ruiny stworzonego przez siebie arcydzieła, dokonywanej grubijańskiemi i bezmyślnemi rękami. Zamknięto Pompadour i zmarnowano bezcenne wyniki; część jednak materjału pozostała i stała się filarami, na których wspiera się i dzisiejsza hodowla. Gdy w r. 1874 postanowiono znowu uruchomić tę stadninę, nie pozostało tam ze starej hodowli nic prawie, a nie zadano sobie trudu zgromadzenia cennych resztek i dziś niema w Pompadour ani kropli tej najcenniejszej krwi. W całym jednak kraju, w rodowodach najlepszych koni spotykamy stale dawne słynne imiona. Niewiele np. istnieje między anglo-normandami koni o rodowodzie w którymby się nie natrafiało na anglo-araba „Eylau". Zasługą tego właśnie „Eylau" jest zaszczepienie czynnika wytrzymałości i suchości limfatycznym naogół anglo-normandom.

Obecnego anglo-araba chowają w najróżnorodniejszych kombinacjach: ogier pełnej krwi angielskiej i arabska klacz, lub odwrotnie, ogier i klacz anglo-araby, z których każde posiada 50% araba i tyleż anglika, albo też w jakimkolwiek bądź innym stosunku, np. klacz o 75% angielskiej i 25% arabskiej krwi kryją anglikiem, tak że przychówek posiada tylko 12,5% krwi arabskiej *). Nawet przy tym stosunku, o ile istnieje jakiś inzucht na któregoś z arabskich przodków, może typ araba widocznie dominować. Ponieważ obecnie nie istnieje żaden anglo-arabski ród, żadne zbiorowisko jednolitych w budowie i cechach koni, przelewających się należycie, a przeciwnie hoduje się właściwie po omacku, najłatwiejszym sposobem wpłynięcia na uzyskanie określonego typu jest inzucht na pożądaną część rodowodu.

Zamiast dalszych objaśnień zamieszczono poniżej rodowód anglo-arabskiego ogiera „Prisme" o 75 proc. angielskiej i 25 proc. krwi arabskiej. „Prisme" był uważany za najlepszego współczesnego anglo-araba, potomstwo którego jest niezmiernie poszukiwane.

„Prisme", jest jak widać zinzuchtowany na Birdcatchera, a względnie na jego rodzonego brata, Faugh a Ballagh'a i jako taki przedstawia typ angielski zmodyfikowany przez araba „Emira". Jednak w budowie, w linjach, w wyrazie i w ruchach jest zdecydowanie angielski. „Prisme" przelewa, jako mocno skonsolidowana jednostka, swój typ niezmiernie wyraźnie. Jeśli się chce mieć ogiera o bardziej arabskim typie, to winien on być skonsolidowany w krwi arabskiej, zinzuchtowany na jednego z arabskich przodków. Przy łączeniu arabów czystej krwi z anglikami pełnej krwi, bez względu na to, której krwi przedstawicielką będzie matka, a której ojciec, jednostka bardziej skonsolidowana przeleje typ swój naogół silniej. Harmonijne zlanie się araba z anglikiem, jak tego potrafił dokonać *Gayot*, udaje się rzadko; zwykle przeważa jeden typ nad drugim. Gdy się jednak osiągnie taki pośredni typ, to trzeba dążyć do utrzymania go przez inzuchtowanie nań w następnych pokoleniach, wzmacniając również podstawę tego inzuchtu przez dalsze dodawanie tej samej krwi; trudno

*) Od opisywanych przez autora czasów — początek 20-go stulecia — zaszły widocznie racjonalne zmiany, bo obecnie żaden koń, nie posiadający 25% przynajmniej krwi arabskiej, nie może być wpisany do Ksiąg anglo-arabskich.

PRISME og. gn. ur. w 1890 r.	Vignemale pln. kr. angl.	Dollar	The Flying Dutchman	Bay Middleton	
				Barbelle	
			Payment	Slane	
				Receipt	
		La Maledetta	The Baron	Birdcatcher ●	
				Echidna	
			Refraction	Glaucus	
				Prism	
	Prima	Emir or. ar.			
		Soror pln. kr. angl.	Womersley	Birdcatcher ●	
				Cinizelli	
			Mademoiselle Torchon	Ethelwolf	
				Picciola	Faugh a Ballagh ●

jest utrzymać typ produktu, powstałego z krzyżowania, trzeba zatem powracać silnie i wielokrotnie do krwi, która nadała swój typ temu osobnikowi. Francuzi przeżywają normalnie, w stosunku do dziedziczenia się anglo-arabów, duże rozczarowania, nieraz pokrojowo najlepiej udany ogier przelewa wszystko inne, ale nie siebie. To daje się jednak łatwo wyjaśnić przez zapoznanie się z rodowodem. Przy jednostajnym rozwoju i poziomie krwi rodziców, wyraźniej, decydująco przekazuje się to z nich, które jest bardziej skonsolidowane. Bardzo silnie skonsolidowana szlachetna pół krew potrafi w ciągu pokoleń utrzymać swój typ z całą uporczywością, również w stosunku do vollbluta. Przy obustronnie nieskonsolidowanem pochodzeniu rodziców przekazuje się raz ten, raz inny typ, chyba, że jedno z rodziców jest szlachetniejszej krwi, lub lepiej rozwinięte, to wówczas wyższy poziom bierze górę nad niższym. Podobne łączy się z podobnem i silniejsza grupa podobieństw wyróżnia się wybitnie w stosunku do innych. Każda jednostka dąży do przekazywania samej siebie, co uzależnia się jednak od jakości budowy jego rodowodu (konsolidacja, nagromadzenie pojedyńczych zasłużonych przodków) zapasem starej wypróbowanej krwi i poziomem wychowu w stosunku do partnera. Jeśli partner jest pod wyżej wymienionymi względami lepiej uposażony, to przewaga dziedziczenia będzie na jego stronie. W razie jednak, gdy np. materjał klaczy jest podrzędny, źle wychowany, lub źle utrzymany, to ogier, stojący znacznie wyżej, jako krew i wychów, wykaże dużo silniejsze dziedziczenie się nawet przy braku skonsolidowania.

Oczywiście, że wcielenie w życie zasad tworzenia pożądanych typów anglo-arabskich nie jest tak proste, jak zestawienie metody na papierze. Przedewszystkiem trzeba poznać zupełnie ściśle i dokładnie rodowody, na podstawie poczynionych obserwacji i doświadczeń, odmierzyć w przybliżeniu wpływ poszczególnych przodków i wiedzieć, w jakiej formie przejawiają się te poszczególne dziedziczne wpływy. Do takiej pracy niezbędne są gruntowne teoretyczne studja i znaczny zasób wiedzy. W przeciwnym razie zdarza się nieraz, że zamierzając pewien inzucht wypadkowo, dzięki nieznajomości pochodzenia, spowoduje się zupełnie inny, albo tak się wzmocni daleko nawet odsuniętego przodka, że on się przebije w otrzymanym przychówku. Nic dziwnego w takim wypadku, że osiągnie się zupełnie inny typ, niż ten, do jakiego się dążyło. *Gayot* pisał o tem przed 60-ciu laty: „dwa warunki są niezbędne, żeby zachować w czystej rasie jednolitość i te wyróżniające ją cechy, na których opiera się przydatność do ulepszania i uszlachetniania ras pochodnych: pozytywna wyższa znajomość pochodzenia (die positive hohere Kenntnis der Abstammung) i niezmiernie surowy, staranny wybór zarodowych osobników, które nigdy dosyć nie dadzą indywidualnej gwarancji".

Przy używaniu w anglo-arabskiej hodowli importowanych arabów ma się to utrudnienie, że nie mamy możności osiągnięcia szczegółowej znajomości orjentalnych rodowodów, wobec czego musimy dopiero rozpoznać ich zdolność dziedziczenia. Niektóre wytyczne dają do pewnego stopnia dane o szczepach, z których się wywodzą poszczególne importowane klacze i ogiery. Przedstawiciele niektórych szczepów dziedziczyły się we Francji zwykle typowo, „Kohejlan Ajouz", „Saklavi Djedran", „Hamdani Semri". Mojem zdaniem, nie ulega żadnej wątpliwości, że większość oryginalnych arabów jest silnie skonsolidowana.

Pomijając zawody w wytwarzaniu i dziedziczeniu się anglo-araba przy obecnych tamtejszych systemach hodowlanych, należy stwierdzić, że Francja posiada w angloarabie konia o zupełnie wybitnych zaletach: wytrzymały, niewymagający i piękny. Anglo-araby południowej Francji, to ideał koni dla lekkiej kawalerji niesłychanie wytrwałe, o małych wymaganiach życiowych, a o budowie niezmiernie odpowiedniej do wierzchowego użytku. Anglo-arab może być chowany z powodzeniem także w okolicach uboższych w paszę, bo posiada małe wymagania araba, zachowując jednocześnie jego spokojny, łagodny temperament..."

Może, może w myśl zasady, że nikt nie jest prorokiem we własnym kraju, wielki *Gayot*, znajdzie spadkobierców swej idei w odległej Polsce. Prawdziwie twórcze myśli nie giną nigdy bez echa.

Pojęcie anglo-araba jest u nas bardzo popularne. Idealne wizerunki postaci, jaką polski anglo-arab mieć winien, zna każdy w dziełach genjalnego Juljusza Kossaka.

Zdzisław Poklewski-Koziełł.

Przed sezonem.

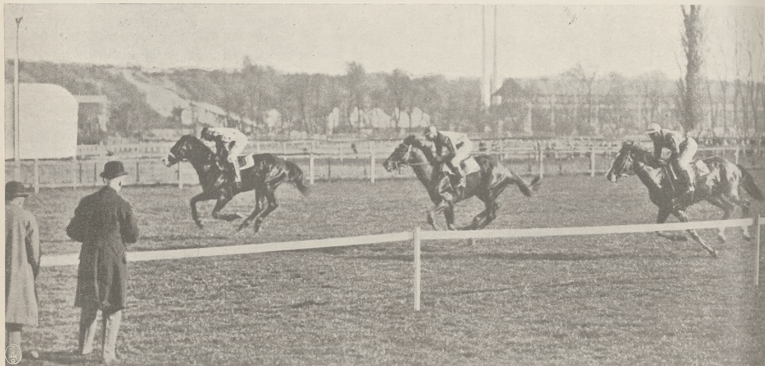
(Dokończenie).

Przegląd stajen wyścigowych.

W stajni **1-go Pułku Ułanów Krechowieckich** klasę przedstawia 5-cio letni reparowany Pirat (Balthazar i Perła IV), jeden z trzech najwybitniejszych trzylatków 1928 roku (Fergana, Batiar). Obecnie pracuje on normalnie, chociaż jest robiony bardzo ostrożnie, wygląda pięknie i jeżeli nogi jego wytrzymają trening do końca, powinien ten obdarzony jest ogromnym „speed'em". Podrosła nieco i dobrze galopuje Miriam (Fils du Vent i Hera). Dobrze wygląda Moza (Fils du Vent i Nemezis).

Z dwulatków tej stajni narazie najwięcej zaufania budzi Ben Hur II (Balthazar i Koralis).

W stajni **p. Z. Dobieckiego** punkt ciężkości stanowi bardzo piękna i doskonale wychowana stawka dwulatków, z pośród których wyróżniają się Czarczaf (King's Idler



CHATEAU BOUSCAUT wygrywa Prix Lagrange (50.000 fr.—2000 m.) w Maisons—Laffitte bijąc o 1½ dł. Ginger Ale i Paris New York.

ożywić jeszcze interesująco zapowiadające się, w gonitwach specjalnych dla koni starszego wieku, współzawodnictwo.

Bardzo zmienił się na korzyść nabyty ze stajni p. M. Bersona Armagnac, (Alaric Victor i Nabotoris). Trudno żądać od niego, żeby w 6-tym roku życia dopiero wykazał wysoką klasę, której dotąd nie ujawnił, w swoich towarzystwach jednakże, powinien biegać doskonale.

Dobrze wygląda zdolna, lecz nerwowa Czataldża (Balthazar i Crescentic). Zmienił się na korzyść Czart (Arak i Antinea). Pełnoletni Delfin (Harlekin i Combress) będzie prawdopodobnie uczestniczył w wyścigach z płotami i przeszkodami.

Z trzylatków bardzo dobrze przezimował Dick (Arak i Platina). Sformowany już w wieku dwuletnim ogier i Kaśka po Morganatic) i Córuchna (Wily Attorney i Polette po Pekin).

Ze starszych koni dobrze przezimowały i ładnie wyglądają: 4-ro letni Awiator (Carabas i Jersey Lilly), oraz trzylatek Benefis (Wily Attorney i La Renteria), który jako dwulatek nie biegał.

Pod opieką tegoż trenera, St. Gruszki, znajduje się również stajnia **p. T. Przyłęckiego,** a konie tej stajni wydają się być w znakomitym porządku.

Bardzo zyskał w przeciągu zimowych miesięcy trzyletni Gran Chuckle (Wily Attorney i Chuckle po Rabelais) i dziś dopiero widać, że wspaniały obecnie ogier ten zeszłego roku był jeszcze kompletnem źrebięciem. W r. ub. Gran Chuckle biegał 7 razy i wygrał 4 pierwsze i 3 drugie nagrody. Uległ Bejrutowi, podczas gdy ten był w swej

najlepszej formie. Za drugim razem pobił go Bimbus, będący wówczas u szczytu kondycji. Trzeciej wreszcie porażki doznał wnuk Rabelais'a od Casanovy, który w tydzień potem wygrał klasyczną nagrodę Borowna. Cztery zwycięstwa i trzy zaszczytne porażki! Karjera wcale dobra dla niesformowanego dwulatka, a dostateczna w każdym razie, by wobec znacznego rozwoju zwłaszcza, rokować można temu znakomitej krwi źrebcowi najśmielsze na przyszłość nadzieje.

Bardzo dobrze przezimował, chociaż mniej zyskał przez zimę Globtrotter (Wily Attorney i Risotta). Trzyletnia klacz Magnolja (Manton i Tillery) i Gwiazda (Parachute i Pera) wyglądają dobrze.

Ze starszych koni doskonale przezimowały: czteroletni Already (Albula i Haselnuss), pięcioletni Tout en Haut (Cannobie i Tillie Valie), oraz czteroletnia Con Amore (Balthazar i Aquamarine), pięcioletni zaś Zulus (Illuminator i Salamandra), oraz czteroletnia Ponteba (Balthazar i Pexi) nietylko przezimowały znakomicie, lecz wiele zyskały i oczekujemy po nich znacznej poprawy.

O dwulatkach tej stajni wiele powiedzieć się nie da— ogierek Jacht II (Manton i Szegely) powinien być lepszy od swej siostry po ojcu Japonji (Saffi).

W stajni **p. H. Cichowskiego** zeszłoroczny crack stajni Gozdawa (Wily Attorney i Red Start) wygląda bardzo ładnie, lecz nic się od roku zeszłego nie zmienił. Prędzej zyskał nieco Grzybek Pierwszy (Wily Attorney i Sucha), który podrósł nieco i zrównoważył się w ruchach.

Ze starszych koni doskonale przezimowały Ghazi (Manton i 41 Czerkies) i Furja (Carabas i Chuckle). Bardzo zyskała Faustine II (Huszar II i Faustine). Z dwulatków, mniej sformowany od innych, Hopsztynder (Illuminator i Rózga) ma piękne linje wyścigowe.

W stajni **1-go Pułku Szwoleżerów** crack stajni Interim (Fils du Vent i Dagmara po Cylba) stale szwankował z nogami i wskutek tego w r. z. nie biegał. Obecnie wygląda doskonale i pracuje normalnie.

Prześlicznie wygląda i doskonale przezimowała Iłża (Mości Książe i Azalja po Icy Wind), klacz obdarzona pięknemi linjami wyścigowemi.

Wśród dwulatków tej stajni bardzo korzystne wrażenie robią Dres (Stavropol i Lady Pegöys po Prestige), oraz Jonatan (Fils du Vent i Ione po John o'Gaunt). Dobrze ruszają się dzieci Sovala, ogierek Manco (Lady Margaret po Consols) i klaczka Persona Grata (Paulette po Hyman) wnuczka Galtee More ze strony matki.

W stajni **p. Endera** doskonale wygląda czteroletni Guzohan (King's Idler i Another Attempt po Kosmos Bey), dobrze Iwa (Manton i Szegely), oraz Indian (Confetti i Mała Langden po Mości Książe). Iwa zwłaszcza znacznie przez zimę wysubtelniała.

Z dość licznej stawki dwulatków tej stajni wyróżnia się ogierek Duce (Fils du Vent i Lepante po Arc de

Konie z Dalekiego Wschodu.

Od połowy 18 wieku powstają rządowe stada koni na zachodzie Europy. Wypływało to z różnych przyczyn i nowych potrzeb militarnych. Z coraz silniejszym upadkiem „feudalizmu” rządy ze względu na siły zbrojne były zmuszone do zastąpienia dawnych hufców, dostarczanych przez feodalnych baronów i hrabiów. A na tych siłach właśnie przy nowych zaciągach płatnych, dopełnianych przez rządy królewskie, polegała obrona granic państwa. Jednak chociaż armje stałe stopniowo wzrastały, musiały być niemniej zaopatrzone odpowiednio w broń palną i konie. Ażeby te konie posiąść w odpowiedniej liczbie, należało założyć stada państwowe i tak nazwane depot ogierów. Pierwsze stado państwowe i depot widzimy zapoczątkowane we Francji za Ludwika XV. W monarchji Austrjackiej powstają później za rządu wysoce zdolnej i energicznej ces. Marji-Teresy. W dawnej stolicy Austrji, oprócz koni w stajniach królewskich: jak rosłych okazałych andaluzów hiszpańskich, neapolitańskich dzianetów, lub lipicańskich kłusaków, koni cugowych możnych panów, lub pociągowo-roboczych, innych nie widziało się. Wytworzenie zatem rasowych pepinier koni było wskazane. Najazd Turków pod same mury Wiednia w 1683 r. jest nazbyt pamiętny, aby mógł pójść w zapomnienie, słabe strony obrony uwydatniły się, a zarazem potrzeba silnej i ruchliwej kawalerji była wskazana—a jej znaczenie wykazały wybornie hufce polskie w swych nadzwyczajnych szarżach na nieprzyjaciela, oraz mistrzowsko prowadzonych podjazdach.

Za Marji - Teresy zatem postanowione zostało założenie stad państwowych na Węgrzech, jako najlepiej nadających się do hodowli koni, a przedewszystkiem: jedno w Mezohegyes, a drugie w Babolnie. Daty ich założenia są te same, mianowicie rok 1789. Stado jednak w Mezöhegyes miało bardzo szerokie zadanie, mianowicie wychów koni pół krwi uszlachetnionych na szeroką skalę jak: Nonjusów, co do wzrostu większych i mniejszych, Furioso, Gidranów, z przymieszką krwi orjentalnej, oprócz innych nawet wyższej pół krwi. A w Babolnie kierunek był ściślejszy, więcej jednolity, albowiem miało to być tylko stado koni czystej krwi arabskiej, a przy niem pół krwi orjentalnej.

Mezöhegyes jest położony między Szegedynem i Aradem i obejmował przed wojną 19 tysięcy hektarów i 630 akrów w jednym szerokim pasie, szerokości do 104 hektarów, obwiedziony leśnemi sadzonkami. Co do stadnin, to konie stały na specjalnych folwarkach, stosownie do ras przeznaczonych. Ogiery rozpłodowe miały swoje stajnie, jak również klacze stadne, oraz młodzież. Był to zatem zakład hodowlany olbrzymi i w tych rozmiarach jedyny w Europie.

Babolna położona jest w trawiastej okolicy jak i Mezöhegyes na płaszczyźnie, ale pastwiska są nadzwyczaj bujne i soczyste, przypominają jakby Ukrainę swym stepowym wyglądem; te dwa wielkie stada ześrodkowały hodowlę różnych koni pół krwi i koni wysoce rasowych orjentalnych.

Trzecie stado, które co do wysokości krwi możnaby postawić na pierwszem miejscu, jest Kisber, cieszące się nawet sławą europejską, swym doborem ogierów reproduktorów (przed wojną). Dziś siłą okoliczności ekonomicznych

Triomphe). Znakomitej krwi As Coeur (Transcedent po Tracery i Nicely po Marco) jest nieco słaby w lędźwiach i nieco szwankuje w zadzie. Nie robi większego wrażenia również pierwszy w kraju produkt po Villars'ie, Jasiołda (Simplicite po Rataplan). Pięknie wyglądają, lecz trudno od nich wiele żądać, dwa ogiery, synowie Baccarata, Jowisz II (Malaga po Perdiccas), oraz Jerry (Mała Langden po Mości Książe).

W wielkim porządku wydaje się być stajnia **p. Br. Peretjatkowicza.** Konie starsze, zwłaszcza 4-o letni Paroman (Romanelli i Parole), Resonnance B. W. (King's Idler i Ira), oraz Fanfara II (Carabas i Sonya) wyglądają pięknie, wypracowane i galopują doskonale. Powinny się również poprawić trzyletnie klaczki, córki Carabas'a: Ghicka (Gamratka) i De Kobra (Kobra), po matkach-córkach Polish Galloway'a, które w r. z. były późno wzięte do treningu, nie zdążyły więc wyrobić się należycie.

Dwulatki tej stajni, dzieci Namoroba: ogierek Nadir (Bajaderka II po Blason), oraz klaczka Haneczka (Perła II po Patriarche) wyglądają bardzo ładnie.

W stajni tej pod opieką tegoż trenera M. Bryka znajdują się 2 starsze ogiery **p. W. Mirnego** Murman (Morganatic i Gloria), Kinmal (King's Idler i Malakka), oraz dwuletnia klaczka **p. B. Brzezickiego** Litka (Harsona i Lady Prim). Konie te wyglądają bardzo dobrze.

Dość różnorodne towarzystwo znajduje się w stajni **19-go Pułku Ułanów Wołyńskich,** gdzie pracują pod kierunkiem znanego gentleman-ridera p. A. Tuńskiego przeważnie konie, przygotowywane do sportu płotowego i przeszkodowego. Stajnia ta przezimowała doskonale. Wyróżnia się tu importowana z Francji Neva (Tracy le Val i Source), która prawdopodobnie okaże się najwięcej cennym z ostatnich importów. Klacz ta jest bardzo „racing like" i rusza się doskonale, wygląda lekko i dobrze.

Z pozostałych bardzo zmienił się na korzyść nabyty od p. Cz. Baczyńskiego Sandomierzak, który ma biegać w wyścigach dżentelmeńskich.

W stajni tej znajdują się w treningu 2 trzyletnie ogiery **p. L. Morzyckiego,** Bacarat (Manton i Regina po Blue Danube) i Bałamut (Manton i Cylvella). Bacarat doskonale biegał już w wieku dwuletnim, obecnie zaś zyskał przez zimę wiele. Urósł, spotężniał, wyrównał się w lędźwiach i galopuje z wielką energją, a o ile jego nieco zbyt ekspansywny charakter nie stanie mu na przeszkodzie, źrebiec ten, zwłaszcza na krótkich dystansach powinien biegać doskonale.

W **publicznej stajni treningowej** pozostał materjał zupełnie drugorzędny, zwłaszcza w koniach trzyletnich i starszych. Z trzylatków crackiem stajni pozostanie prawdopodobnie Ilbit p. W. Święcickiego (Illuminator i Bithur po Batailleur), który może nieco podrósł, lecz rozwinął się mało. Importowana z Niemiec trzyletnia Molly, p. Lubicz Strzemińskiego (Aberglaube i Marta) niczem się nie wyróżnia, ma bardzo brzydką akcję w galopie

---

zmuszone jest do większej oszczędności. Założenie stada w Kisber i przejęcie go przez dawny rząd austryjacki jest złączone ze smutną tragedją. Piękna rezydencja Kisber przed 1848 rokiem należała do Kazimierza hr. Bathyaniego i przedstawiała się bardzo okazale z pałacem, ogrodami i t. p., ale nadszedł rok bardzo ciężki — rok rewolucji przeciw ciemiężeniu Węgier przez Austrję. W takich chwilach krwawego przewrotu zdarzają się smutne i niepowrotne fakty. Kazimierz hr. Bathyani należał do powstańców, został zaaresztowany i po bardzo sumarycznym sądzie skazany na śmierć i rozstrzelany w Peszcie w 1849 r., a cały jego majątek uległ konfiskacie i przeszedł w ręce rządu. Gdy jednak namiętności poczęły stygnąć i względny modus vivendi wytworzył się między monarchją Austrjacką a Węgrami, postanowiono oddać Kisber na publiczny użytek Węgier. W 1853 roku założone zostało w dawnej rezydencji Bathyanich stado koni pełnej krwi, to stado stosunkowo w krótkim przeciągu czasu pozyskało szerokie uznanie, a przed wojną światową było zaliczane do pierwszorzędnych stad europejskich, słynąc tak doborem ogierów reproduktorów, w znacznej części nabytych w Anglji, jak i nadzwyczaj rasowym przychówkiem. Rząd zaś węgierski chętnie czynił wszelkie ułatwienia hipiczno-hodowlane rodzinie Bathyanich. W stadzie Kisber urodził się derbista tej samej nazwy: Kisber, który na torze w Epsom zdobył wielką nagrodę klasyczną w 1876 r.

Po wstąpieniu na tron cesarza Franciszka Józefa uwaga zwrócona została na stado w Babolnie, gdyż cesarzowi szło o utworzenie tamże pierwszorzędnego stada koni orjetalnych. Ogiery i klacze, znajdujące się w Babolnie, nie były dość czystego arabskiego pochodzenia i należało je wzbogacić rzeczywiście wywodowymi kohejlanami tak ogierami, jak i klaczami. Postanowiona zatem została wyprawa na Wschód po konie urodzone i wychowane w pustyni. Projekt ten uzyskał bardzo łatwo sankcję cesarską i szło tylko o wyznaczenie członków wyprawy i należyte przygotowanie do dalekiej drogi. Po odpowiedniem ustaleniu marszruty, członkami zamierzonej wyprawy naznaczeni zostali: pułkownik Rudolf Bruderman (jako kierownik wyprawy), który cieszył się dużem uznaniem, następnie hr. Westfalen, porucznik Edward Loefler *), lekarz weterynarji Jerzy Fleschbacher i doktór Franciszek Brauner. Oprócz tego przydzielono do wyprawy podoficera i dziesięciu żołnierzy z 11 pułku ułanów. Obsadzenie zatem wyprawy w siły fachowe i pomocnicze wydało się zupełnie dostateczne. Pułkownik Bruderman przygotowywał się do wyprawy z rozwagą, bez pośpiechu i wyruszył dopiero 11 października 1856 roku.

W czasie, gdy pułkownik Bruderman zbliżał się niemal do celu swej wyprawy, czyli do rzeki Jordanu, natrafił na koczujące i wojujące plemiona Beduinów, wypasających swe konie na urodzajnych i żyznych pastwiskach, położonych na południe od jeziora Tyberyjskiego. Szeikiem zaznaczonych band był człowiek w swoim rodzaju nadzwy-

*) Na kilka lat przed wojną, stanowisko dyrektora Antonińskiego i Szepietowskiego stada ś. p. Józefa hr. Potockiego zajął rotmistrz Loefler, cieszący się wielkiem uznaniem właściciela. Był to człowiek podówczas dobrze już podżyły, ale pełen energji. Wypadki wojenne zaskoczyły go, nawet po chwilowem zajęciu Królestwa przez austryjaków, był on naznaczony wojennym gubernatorem Piotrkowa i okolicy.

i narazie nie może poradzić sobie nawet z Gargaronem (Manton i Pożoga). Lepszym importem może okazać się dwuletnia Salzburg (Tamar i Sardanja), która nie traci nawet wobec wspaniałych ogierów tegoż właściciela, Jaremy III-go (Fils du Vent i Dryada po Mości Książe) i Jaxy (Manton i Donna Rosa po Carabas). Z ogierów tych potężny Jarema III będzie prawdopodobnie lepszym trzylatkiem, syn zaś Donny Rosy — Jaxa, powinien biegać doskonale, już jako dwulatek.

Z pozostałych dwulatków może coś zdoła się wyróżnić z młodzieży p. St. Maryewskiego.

Późno przyszła z Leszna na tor mokotowski **stajnia p. M. Bersona,** lecz konie wyglądają, jakby wypracowane w domu były dostatecznie i cała stajnia robi zupełnie dobre wrażenie. Niezmiernie zyskał od roku zeszłego 4-o letni Colombo (Fils du Vent i Poinsettia po Sunflower II). Jest to wypadek rzadko notowany, by koń wyścigowy, biegając już dwa lata, mógł o tyle zmienić się na korzyść w przeciągu 6-ciu niespełna zimowych miesięcy. Rosły, niezgrabny, wysoce ordynarny, z ruchami zupełnie niezrównoważonymi, źrebiec ten obecnie na tyle wyszlachetniał i wysubtelniał, a w ruchach nabrał harmonji, że dziś robi wrażenie klasowego i pięknego źrebca, pozostawiając wrażenie, że wśród najlepszych rówieśników okazać się może groźnym szermierzem.

Zyskał znacznie również przez zimę trzyletni Lutin (Harsona i Lagyad po Bon marche), który już jako dwulatek miewał dobre momenty. Obecnie wychowanek stada p. R. Czaykowskiego, wysoki nieco na nogach i mało ożebrowany, pogłębiał znacznie, doskonale „ściele się" w galopie po ziemi i obiecuje znaczną poprawę.

Doskonale wygląda, lecz nic się od roku zeszłego nie zmienił, obiecujący według dwuletnich wyścigów Derkacz (Manton i Angara, zwyciężczyni Oaks'u), to samo można powiedzieć o Dr. Oskarze (Alaric Victor i Nabotoris po Nabot).

Podrosła jakby nieco pierwsza z przychówku po Poinsettii, klaczka — Drzazga (Alaric Victor).

Z czterolatków, poza Colombo, wszystkie przezimowały doskonale, a najlepsze wrażenie robi Centaur (Alaric Victor i Electra po Con amore).

Bardzo ładnie przedstawia się stawka dwulatków lesznowskich: 5 ogierów i 4 klaczki, wśród których ogierek Ercole (Franklin i Princess Picton po Picton), oraz klaczka Eryx (Mont Lebanon i Cotarnix po Brown Prince) są pochodzenia angielskiego, po matkach importowanych ze źrebiętami w łonie, sądzę jednak, że urodzony w Państwowej Stadninie w Kozienicach Jasieńczyk (Manton i Cylicja po Fils du Vent), oraz lesznowskie Ernani (King's Idler i Electra), lub Ersilja (King's Idler i Angara) anglikom nie ustąpią pod żadnym względem.

Stajnia **p. E. Grzybowskiego** zimowała w Słubicach, majątku swego właściciela. Konie stajni tej zimą widocznie nie próżnowały, gdyż mają wygląd wypracowanych.

---

czajny, obdarzony wielką odwagą, niezwykłą siłą fizyczną, przedsiębiorczością i umiejętnością utrzymania władzy nad Beduinami.

Aczkolwiek podówczas można było nabyć rasowego ogiera w niektórych miastach Wschodu, jak w Kairze, Beyruth, Smyrnie, Aleksandrji, Aleppie, jednak kupna te nie dopełnione w trybutach pustyni, należało zaliczyć do szczęśliwego trafu, przypadku i na nich rzeczywistego powodzenia wyprawy nie można było opierać.

Pułkownik Bruderman, narażając się na niebezpieczeństwa i uciążliwe niewygody, po siedmiu miesiącach dotarł nareszcie do pustynnych stron Arabistanu, w których jednak koczujące i wojujące plemiona Beduinów najlepsze i najcenniejsze wychowują konie.

Wróćmy się jednak do samej wyprawy do Arabistanu i do poszukiwań, robionych w różnych trybutach. Jak „traf" przychodził czasami z pomocą naszemu podróżnikowi Wacławowi Rzewuskiemu, przezwanemu na Wschodzie emirem Tat-el-Fera, tak i traf również dopomógł pułkownikowi Brudermanowi w tych różnych poszukiwaniach. W swych wycieczkach, pośród koczujących plemion, wypadkiem poznał owego niezwykłego Szeika, o którym wyżej wzmiankowałem, słynnego ze swych przygód. Jego osobistość pokrywała od dziecka dziwna tajemniczość, nikt właściwie nie znał jego rodziców, podobno urodził się na północnym wybrzeżu Afryki w plemieniu Sannoga, wzrósł jakby dziki, ale silny krzew w plemieniu Beduinów, z którymi błąkał się. Gdy doszedł do lat młodzieńczych, pełen sił i zuchwałości, życie wśród koczowników wydało mu się jednak biednem i nie odpowiadało jego pragnieniom. Zaciągnął się zatem do szeregów Mahomet-Alego i wraz z Ibrahimem Baszą wojował z Wysoką Portą, ale jak to często bywa z awanturnikami, nie znosił karności wojskowej i posłuszeństwa. Porzucił zatem służbę, zebrał bandę, złożoną z awanturników, nad którymi widocznie górował nadzwyczajną energją, siłą fizyczną i sprytem — stał się odrazu ich wodzem. Siedlisko obrał sobie w niedostępnych górach Libanu, w pobliżu Saint-Jean-d'Acre.

Rząd turecki, czując się zbyt słabym do poskromienia śmiałego wodza, ucieka się do podstępu: przynęca go obietnicami uwolnienia od wojska i zaszczytnym tytułem Agi, oddaje nawet pod jego dowództwo pułki baszybuzuków, pomieszczonych w okolicach Acre. Niezadługo okazuje się, że to była tylko przynęta. Zostaje bowiem podstępnie schwytany, okuty w kajdany, wywieziony i zamknięty w twierdzy Widdyńskiej. Aghil—tak go zwano—szaleje ze wściekłości. Całemi dniami i nocami myśli tylko o ucieczce i pragnie krwawego odwetu. Wreszcie udaje mu się zbiec. Wówczas zbiera bandę zuchwałych, rozbójniczych beduinów — staje się ich wodzem i łączy się z potężnem wojowniczem plemieniem Benisatler.

Trafem — bądź co bądź, w życiu tak często wszechwładnym — pułkownik Bruderman spotyka Aghila w okolicach jeziora Tyberyjskiego, o tak wielkich dla nas świętych wspomnieniach z życia Chrystusa Pana. Beduin jest pociągnięty dżentelmenerją cudzoziemca i zaprasza gorąco pułkownika austrjackiego, aby zechciał odwiedzić go, wraz ze swymi towarzyszami. Pułkownik obiecuje i dotrzymuje słowa, liczy też, iż wśród dużego plemienia koczowników powinienby znaleźć i rasowe konie.

Na umówiony dzień przybywają zaproszeni goście, Aghil okazuje się niezmiernie gościnny i na cześć naczelni-

Mocno pełnoletni Forward, sława stajni, oraz sława polskiej powojennej hodowli wogóle, derbista, trzykrotny zwycięzca nagrody im. Prezydenta Rzeczypospolitej (rekord niezwykły!) i innych zaszczytnych nagród, słusznie przez „vox populi" żelaznym zwany, pomimo, iż w r. b. obchodzić będzie jubileusz siedmioletniego do gonitw płaskich treningu, fakt w kronikach turfu rzadko notowany, pracuje z młodzieńczą werwą i robi wrażenie, że w klasycznych gonitwach specjalnych dla koni starszych jego właśnie bić trzeba. Jeżeli się zastanowimy jak wielkie zasługi położył syn Fils du Vent'a i Gaff na torze, to przyjść musimy do przekonania, że żelazny zaiste ten ogier zasłużył sobie w zupełności na utrwalenie w pamięci przyszłych pokoleń sportsmanów swego imienia — przez mianowanie którejś ze znaczniejszych gonitw, dotąd bezimiennej, nagrodą Forwarda.

Ile to końskich generacji Forward dotąd już wypróbował? A ile wyprobuje jeszcze? Potężny, niespożyty organizm! Wart kontynuowania rasy!

Dobrze wygląda po rocznym prawie wypoczynku i pracuje obecnie normalnie Granat (Parachute i Nadzieja po Splendor) i, pomimo iż nie może on jak w roku zeszłym zaczynać od najniższych grup, dać sobie radę powinien i w gonitwach wyższej wartości.

Doskonale przezimował i robi bardzo dobre wrażenie typowy stayer na oko Jaszczur II, syn Patty po Ramesseum i nieszczęśliwego u nas reproduktora, a wskutek tego niedocenionego — As-des-As'a, jedynego w Polsce przedstawiciela cennej francuskiej krwi Dollar'a. Reszta przedstawicieli tej stajni, z pośród trzylatków i starszych koni — są gniade lub kasztanowate, a imiona ich nic nie przemawiają.

W stawce dwulatków tej stajni zato imponuje wprost wspaniały ogier kasztanowaty Lu Friborn (St Becan syn Hurry On'a i Edesbabam po Pazman). Dwulatek ten pięknie wyrośnięty i sformowany, ze wspaniałym eksterieur'em, i leniwą lecz bardzo rozciągłą akcją w galopie, tak charakterystyczną (jak określa ks. Wiaziemski w swoich listach z Paryża) u wszystkich synów, lub bliższych potomków Hurry On'a, robi niezatarte wrażenie i żałować należy, że jako urodzony zagranicą nie będzie miał prawa biegać w klasycznych nagrodach. Taki import jednak w każdym razie w hodowli, prędzej czy później, pozostawi niezatarte a dodatnie ślady, p. E. Grzybowskiemu przeto uznanie hodowlanego społeczeństwa słusznie się za niego należy. Reszta dwulatków, aczkolwiek są to przeważnie dzieci Mości Księcia, nie grzeszą rozwojem, lecz o ile będą odtąd dobrze chowane i w dwuletnim wieku niezbyt eksploatowane, może znaleźć się między nimi w przyszłości coś w rodzaju Jaszczura II-go, który jako dwulatek nie lepiej się prezentował.

Stajnia **p. K. Dzierzbickiego** zimowała w Bartoszówce, majątku swego właściciela, przyszła zaś na tor moko-

---

ka wyprawy i jego towarzyszów, zostaje wydana duża uczta na sposób arabski przyrządzona. Beduini w swych białych burnusach, w turbanach na głowach, zasiadają z podkurczonemi nogami w dużem półkolu. Młode, zakwefione niewolnice obnoszą różne potrawy, a przedewszystkiem baraninę z ryżem, specjalnie przygotowaną i pokrajaną na drobne kawałki, które palcami zręcznie wrzuca się do ust. Aghil podchodzi do Brudermana z baraniną na drewnianej podstawie i osobiście palcami wkłada mu ją do ust. Następnie obnoszą różne jarzyny, napoje chłodzące i owoce. Po ukończeniu uczty ukazują się jeźdźcy arabscy w swych malowniczych strojach na koniach w bogatych rynsztunkach i rozpoczynają różne harce t. zw. „fantazję", polegającą na wypuszczaniu koni cwałem, raptownem ich zatrzymywaniu, wystrzałami z broni palnej, dawanemi nad głowami koni, a nawet pod ich brzuchami. Konie, przyjmujące udział w tych ewolucjach i harcach, przez członków wyprawy są chwalone, oklaskiwane, jednak ich uwaga była zwrócona na inne, o wiele piękniejsze i bardziej rasowe. Przy pomocy Aghila, udaje się pułkownikowi Brudermanowi nabyć, stosunkowo nawet niedrogo, cztery wysoko źrebne rasowe klacze, a od szeika pokolenia Anezów, Knol'a, dwa wysoce szlachetne ogiery. Jednemu z nich, w celu uczczenia swego przyjaciela i pośrednika, pułkownik daje nazwę Aghil Aga (od nazwy szeika), biorąc pod uwagę jego typ i szlachetność, i kupuje za bardzo przystępną cenę 2.726 koron.

Na tym ogierze następnie pułk. Bruderman przebył długi szmat drogi ,a mianowicie przez Damaszek, Tryjest, Lipice, Pastranek i stanął 23 lipca w Babolnie.

Gdy nadeszła do Wiednia wiadomość o powrocie wyprawy z Dalekiego Wschodu, rozeszła się szybko po mieście, a cesarz Franciszek Józef, niecierpliwie wyczekiwał tej wiadomości; dowiedziawszy się, o powrocie zapragnął jaknajprędzej obejrzeć konie w Babolnie. Postanowił zatem przyjechać do stada 28 lipca o godzinie 2-ej w nocy, a przegląd naznaczony został na godzinę 5-tą rano, przed pałacem, w którym mieścił się zarząd stada, dawniej zaś służył jako klasztor dla cystersów.

Nad obszernym placem w Babolnej roztoczył się śliczny lipcowy poranek. Słońce rzucało jasne, złote promienie, zdala wśród drzew świergotało ptactwo, rosa perliła się na trawach i kwiatach.

Cesarz punktualnie o 5-ej rano przybył na plac wraz z nieliczną świtą, w której znajdował się feldmarszałek hr. Grünne oraz dyrektor stadnin ks. Józef Lobkowitz, jako gość był obecny Roman ks. Sanguszko.

W oddaleniu, na skraju placu, gromadziły się grupy ciekawych z pobliskiego miasteczka Pastranek, złożone z mężczyzn, kobiet i dzieci. Konie były wyprowadzone przez masztalerzy w żołnierskich węgierskich mundurach. Przedstawiał je cesarzowi pułkownik Bruderman, wraz z innymi członkami wyprawy. Naprzód kolejno wyprowadzono na trenzlach 16 ogierów, które świetnie przedstawiły się bądź wspinając się, bądź w skokach i rzutach. Cesarz przyglądał się każdemu zblizka, poczem jednego za drugim przeprowadzono kłusem. Franciszek Józef tak był zadowolony z przeglądu ogierów, przybyłych z dalekiego wschodu, iż wyraził publiczne podziękowanie pułk. Brudermanowi, stosując je i do innych członków wyprawy. Poczem wyprowadzono większą część klaczy stadnych nadzwyczaj rasowych i typowych, a w końcu 14 źrebiąt już urodzonych na

towski dość wcześnie. Konie wyglądają lekko i są „na oko“ dość wysuszone, zewnętrznie przynajmniej.

Na żadnym z trzylatków zmian wielkich od roku zeszłego nie znać. Nieźle galopują Dam (Schlingel i Radiation po Radium) i Blue Boy (Manton i Dźwina II po Darie1), pół brat klasowych szermierzy.

Bardzo dobrze przedstawia się stawka dwulatków tej stajni. Syn Gaff (Javelin i Clovelly po Chaucer) po Stavropolu gniady, potężnej budowy, sformowany już jak trzylatek Drednot wyróżnia się w tej doskonałej stawce. Bardzo korzystne wrażenie robi również znakomicie wychowany i sformowany Drum (Stavropol i Belgja po Bachelor s Double), nie wiele mu ustępuje Dri Dri (Manton i Lanoline). Typem ojca przypominający Drim (Stavropol i Roli Poli II po Petros) jest piękny, lecz nieco mniej sformowany, rusza się jednak doskonale. Bardzo wyścigowa Colombina (Stavropol i Dźwina II po Darial) coś tam szwankuje w ruchach. Znajdujące się w treningu w tej stajni dwulatki hodowli **Spółki Kresowej** są jakgdyby mocno spóźnione w rozwoju. Mospan po francuskim reproduktorze Saint Queen (Mesillim) i francuskiej Male (Jus d'Orange i Innovation) jest zupełnem jeszcze źrebięciem. Nieco lepiej rozwinęty jest doskonały w ruchach Amulet (Palatin i Alderney po Aldford) oraz ordynarna nieco, lecz bardzo wyścigowa Warna (Palatin i Valailles po Bonspiel II).

Stajnia **„Ktery-Szepietów“** zimowała w Kterach, majątku p. K. Wodzińskiego w Kutnowskiem, i przyszła na tor mokotowski doskonale wypracowana i wycantrowana.

Bardzo dobrze przezimowała czteroletnia Madame Bovary (Morganatic i Bursa po San Thiago), uspokoiła się znacznie i galopowała doskonale. W ostatnim tygodniu przedświątecznym jednak zaczęła zdradzać objawy „palenia się“, co może jej zepsuć dobre szanse na pierwsze wyścigi. Dobrze przezimowały i doskonale galopują pięcioletni Ibanez (Illuminator i Dame po Azutan), oraz czterolatki Monte Carlo (Morganatic i Riviera po Grymza) Ewiatr (Fils du Vent i Ewa po Brzask) i Maur (Morganatic i Gloria po Fils du Vent).

Z trzylatków znacznie rozwinął się bardzo źrebięcy w dwuletnim wieku Burłaj (Manton i Bursa), który powinien się znacznie poprawić.

W dwuletniej doskonałej stawce 5-ciu ogierów wyróżniają się synowie klasowych matek — Sokół II (Illuminator i Dyletantka po Dealer), oraz Beduin II (Parsifal i Berceuse po Parachute). Reszta ogierków Temperament (Manton i Rybitwa po Sac-a-papier), Wagram (Manton i Ewa) oraz Sierżant (Parsifal i Salwa po Humbug), również przedstawiają się okazale i galopują dobrze.

Stajnia **bar. L. J. Kronenberga** również zimowała na wsi w majątku swego właściciela, przyszła zaś na tor mokotowski doskonale wypracowana i wycantrowana. Konie wogóle przezimowały dobrze. Dość posunięte w robocie

parowcu w czasie powrotnej drogi — były one równie rasowe, szlachetnego typu.

Między sprowadzonymi ogierami przez pułk. Brudermana dla zarządu stadnin węgierskich znajdowały się co do typu, szlachetności, wyróżniające się okazy. Zaznaczałem już, iż było kupionych 16 ogierów, między nimi jednak pierwsze miejsce zajął źrebiec wiśniowo gniadej maści nazwany Aghil Aga. Ogier ten był kupiony za 2.726 koron, cenę jak rzeczywiście „dla przyjaciela“, tak się bowiem wyraził przy sprzedaży jego były właściciel, szeik Aga. Płk. Bruderman kierując pochodem, przejechał na nim aż do Pastranek konno, co mogło już świadczyć o sile i dobrym (co jest tak ważnem) temperamencie tego ogiera.

Jako ogier stadny służył Aghil Aga w Babolnie przeszło dziesięć lat. Następnie ze względu na pokrewieństwa krwi z klaczami, został przeznaczony na sprzedaż. Książę Sanguszko, który znał wybornie i cenił tego ogiera, bywając często w Babolnie, polecił nabyć go zarządowi swego stada za naznaczoną cenę 10.000 koron. Aghil Aga przez długie jeszcze lata był bardzo ceniony w Sławucie, a konie po nim wyróżniały się pięknością i silną budową, między innymi urodził się po nim, jak go nazwano, Młody Aghil Aga 23 kwietnia 1880 r. z klaczy Mimi sławuckiego stada. Młody Aghil Aga dostaje się następnie do Gumnisk pod Tarnowem, jako ogier stadny.

Stado to powstało w znacznej części z koni sławuckich, a właściciel jego ks. Władysław Sanguszko, zwolennik orjentalnych koni zajął się stadem z pieczołowitością. Młody Aghil Aga, dał w Gumniskach dobre konie, zbliżone typem i maścią do wywodowego Aghil Agi. Stado w Gumniskach po dziś dzień istnieje, nawet powiększa się, rozszerza i wychowuje konie czystej krwi arabskiej. Należy obecnie do młodego ks. Romana Sanguszki.

Od paru lat konie arabskie próbowane są w Polsce na wyścigach i konie z Gumnisk, oraz ocalałe konie po grabieży i pogromie w Antoninach R. i J. hr. Potockich, przyjmują w nich też udział, czyli, pominąwszy powiększenia ilości koni pełnej krwi, pomimo rozwoju wyścigów, okazuje się potrzeba podtrzymania w czystości koni arabskich. Teraz konie te są u nas nieliczne, ale można spodziewać się, że liczba ich hodowców, siłą spadkowej historycznej tradycji z czasem powiększy się.

Zapewne, że ów świetlany poranek, tak pełen pogody i miłych wrażeń, pozostawił w pamięci Franciszka Józefa jakby odświeżające wrażenie i napewno nawet sen gorączkowy nie odtworzył mu na chwilę *przyszłości*. Czyż młody, 27-letni monarcha mógł nawet przypuścić, iż za 2 lata jego armja po krótkiej kampanji włoskiej i po walnych bitwach przegranych pod Magentą i Solferino, będzie rozbita, a on zmuszony podpisać warunki pokoju i zgodzić się na oswobodzenie Włoch a w 1866 dojdzie do wojny z Prusami i krótkotrwała kampanja, mająca jako epilog walne zwycięstwo Niemców pod Sadową, doprowadzi go do podpisania warunków pokoju, jakie kanclerz Bismark podyktuje, a było to zwycięstwo przedewszystkiem strategji i przewagi broni odtylcowej, górującej nad starego typu bronią strzelniczą austrjacką. Czy jednak na tem koniec życiowej tragedji? W ósmym dziesiątku lat zeszłego stulecia rozgłośną się staje „tragedja“, jeszcze do tej pory całkowicie nie wyjaśniona, w Mayerlingu i strata jedynego syna — następcy tronu Rudolfa. Zdawaćby się mogło, że na tem starożytne „fatum“ mogło się już przesilić. Ale nadchodzą lata straszniejszych

wydają się być Bachmat (Harrier i Karabela po Fils du Vent), który n. b. znacznie zyskał przez zimę, oraz Bizun (Mości Książe i Parodja po Pickwick), który doskonale galopuje. Oględniej jakgdyby pracuje odznaczający się wielkiem sercem w walce Bimbus (Ballyheron i Maleńka po Pickton). Bardzo posunięta w kondycji wydaje się być również Branka II (Harrier i Rose de l'Enfer po Cupbearer). Dobrze wygląda i galopuje pięcioletni Zbir (Ballyheron i Maleńka po Picton). Z pośród stawki dwulatek (7 klaczy) zwraca uwagę piękna, dobrze wychowana i wyrośnięta, o linjach bardzo wyścigowych, a przytem córka klasowej Ruty (Harry of Hereford i Judith), Czeremcha (Ballyheron). Sądzę, że w tym wypadku nawet zdyskredytowany jako reproduktor Ballyheron przeszkodzić nie może, córka jego, Czeremcha, biegać musi, jest to typowa „racer'ka".

W tym miejscu bardzo „a propos" będzie wspomnieć o karjerze Ballyheron'a, jako reproduktora. Gdyby derbista irlandzki w r. b., mając wśród dwulatków dzieci swe: Icy Wind, Czeremchę, Imbros'a Ispahana i Irrawadi, nie rehabilitował się z większym dla sprawy pożytkiem, w takim razie powinien przejść do hodowli koni pół krwi i nie zajmować dłużej miejsca wśród czołowych reproduktorów. Otrzymawszy tej krwi i klasy matki stadne co: Ruń, Ruta, Bourgogne, Cymbarka i Baratarja — Ballyheron miał sposobność wybicia się w zupełności.

Stajnia **9-go Pułku Strzelców Konnych** zmieniła w tym roku wielce zasłużonego dla tej stajni trenera Józefa Kowalskiego, któremu lwią część swego niepowszedniego powodzenia zawdzięczała. Ludzi niezastąpionych podobno niema. Czy jest tak w rzeczywistości, będziemy mieli sposobność przekonać się wkrótce.

Konie starsze w tej stajni, od kilku lat wypracowane i wyrobione, są w dość dobrym porządku. Z wielką energją galopuje poprawiający się z każdym rokiem Colonel (Fils du Vent i Cytis po Talion) zwycięzca między innemi kilku końskich generacji flyer'ów w nagrodzie im J. Fanshawe w r. ub. Wszechstronny syn Pergettyi — Pan Prezes (Schalk) „stayer and flyer" w swojej klasie oraz skoczek pierwszorzędny, również pracuje doskonale. Doskonale również galopuje jeden z czołowych trzylatków 1928 roku pięcioletni obecnie Samson (Morganatic i Sevilla po Splendor wys. pół krwi) rodzony brat derbisty Madryta. Dobrze idzie na robocie 5-cio letni Kaprys (Ballyheron i Kathleen po Bony), który w r. ub. stanął na czele listy zwycięskich dzieci Ballyherona, wygrywając w ogólnej sumie 13.290 zł.

Z pośród 6-ciu dwulatków tej stajni wyróżnia się eksterieur'em półbrat Colonela po Cytis — ciem. gn. Shou Shou (Harrier), któremu obecnie mało ustępuje Dniestr (Palatin i Deli Szél po Balsarroch).

W stajni **p. W. Andersa** znakomicie przezimowały wychowanki lesznowskie Alembik (Alaric Victor i Electra po Con amore) i Allier (Arak i Alpha po Alaric). Pierwszy

---

jeszcze pogromów, lata światowej wojny, wstrząsu całej Europy i ostatecznie rozpadnięcie się monarchji Habsburskiej, Franciszek Józef zmarł przed zakończeniem wojennej tragedji. Ostatnim akordem monarchja austrjacko-węgierska rozpadła się.

Zaś ks. Roman Sanguszko, przesiąknięty uczuciami obywatelskiemi, patrjotycznemi, czyż nie przeszedł prób ogniowych za życia. Za udział w powstaniu 1831 r., został aresztowany, wywieziony i skazany na zesłanie, „etapami" na Sybir. Męczarnie te zniósł, ale powrócił utraciwszy całkowicie słuch i przygnębiony moralnie. Zajął się jednak po pewnym czasie swemi obszernemi włościami, sprawami kraju.. A gdy wyścigi w Warszawie zostały szerzej wznowione, jego konie arabskie i anglo-arabskie od 1870 r. przyjmowały w nich udział, a odnoszone zwycięstwa elektryzowały go moralnie. Zmarł w 1877 r. w 82 roku życia, jakby go miłosierdzie Boskie ochronić chciało, by nie doczekał bolszewizmu, owego zaprzeczenia wszystkiego, co ludzkie uświęcone wiekami, a rozpanoszenie się krwawego gwałtu, mordu i kradzieży. Dobra sławuckie, wraz z obszernemi ziemiami, lasami, stadami od 1917 r. stały się łupem hord bolszewickich. Tych niesłychanych kataklizmów i czasów, nie wyśpiewał żaden, czarny ptak w ów świetlany uroczy poranek na rozległym dziedzińcu w Babolnie.

St. Wotowski.

Książęta Sanguszko.

Przedstawicielami starego rodu książąt Sanguszków, którzy dali się poznać od początku ubiegłego stulecia ze swych poczuć obywatelskich byli:

Książe Hieronim, ostatni wojewoda Wołyński, zmarł w 1812 r., ks. Eustachy (syn ks. Hieronima) patryjota, energiczny ziemianin; zorganizował wyprawę do Arabistanu po szlachetne konie w 1816 — 1819 r. uwieńczoną powodzeniem, zmarł w 1844 r. pochowany w Sławucie.

Ks. Roman (wnuk ks. Hieronima, syn ks. Eustachego) wysoce szlachetna i dzielna postać. Za udział w powstaniu w 1831 r. został skazany przez rząd rosyjski na wygnanie na Syberję. Przeszedłszy bardzo ciężkie koleje po kilku latach zmęczony, postradawszy słuch, powrócił do Sławuty, gdzie się zajął zarządem rozległych dóbr i stadem koni arabskich, które powiększył.

Ks. Władysław, właściciel dóbr Tarnów i Gumniska, był ojcem ks. Romana, który po nim odziedziczył Sławutę i stado koni arabskich. W 1917 r. ks. Roman zamordowany został przez hordę bolszewicką w Sławucie i tamże pochowany.

Brat ks. Romana, ks. Eustachy Sanguszko namiestnik Galicji, rolnik, hodowca, przejęty sprawami społecznemi właściciel Tarnowa i Gumnisk, zmarł przedwcześnie pozostawiając żonę z domu Konstancję hr. Zamoyską i syna ks. Romana obecnie jedynego przedstawiciela starego, zasłużonego rodu Sanguszków.

S. W.

jak zwykle na robocie nieco ukrywa swoje zdolności, więcej ekspansywny zato Allier galopuje znakomicie. Bardzo się poprawił od zeszłej jesieni Ascia (Fils du Vent i Nedjide wys. pół krwi po San Thiago), który od wiosny nieco w r. ub. szwankował, obecnie wygląda zaś doskonale i dobrze galopuje.

Dobrze się rusza dwuletni Kunktator (Kelet i Przemiana po Casanova).

W stajni **J. hr. Alvensleben-Schönborn,** konie przezimowały dobrze. Zmężniał znacznie obdarzony z natury dość bogatą muskulaturą czteroletni Bohun II (Harrier i Barbara Belle po St. Saulge).

Zdolny Szeryf (Harrier i Szerena po Sac-à-papier) obecnie, zarówno jak i w roku zeszłym jest mało umięśniony, co jednak mu nie przeszkadza, że tymczasem galopuje doskonale. Stare konie Goliath i Vedette pracują normalnie.

Z końmi, znajdującymi się w treningu, przyszła na tor również pięknej krwi zagraniczna francuska Kneep (Bridaine po Gorgos i Kipton Belle). Jakie stajnia ma względem niej zamiary odgadnąć trudno. Treningu klacz nie wytrzyma.

Wśród dwulatków tej stajni (4 klaczki) doskonałe wrażenie robi piękna c. gn. źrebica Galatee (Bankar öcscse i Galadsag po Wool Winder), rodzona siostra Galante, oraz kasztanowata Soubrette (Harrier i Szerena po Sac-à-papier), rodzona siostra Szeryfa. Obie źrebice są pięknie wyrośnięte, doskonale wychowane i sformowane i przyszłość ich powinna przedstawiać się obiecująco. Pozostałe klaczki, półsiostra Goliath'a kaszt. Gloria(Gondole), oraz córka znakomitej, w swoim czasie dwulatki Voleuse, kasztanowata równie Valenzia, obydwie po Harrier, znacznie poprzednim ustępują.

W stajni **treningowej trenera J. Paszkiewicza** dobrze przezimowała czteroletnia Tercyna B. W., p. Yellow'a (Stavropol i Topola po Beregvölgy). Trzyletni Białozór B. W. (Manton i Topola) tegoż właściciela wygląda doskonale, lecz pozostała mu ta sama pracowita akcja w galopie, która mu mocno utrudnia krycie terenu. Dobrze galopuje i jakoby nie skarży się na nogi Guardi (Prestige i La Gagne).

Z dwulatków w stajni tego trenera wyróżnia się Louis d'Or (Manton i Riga po Gascony) p. A. Marylskiego, dobrze rozwinięty i rusza się dobrze. Niezłe wrażenie robią Fataliste B. W. p. B. Yellow (Fils du Vent i Topola) oraz Błękitny (Blue Danube i Drachma po Newminster II) p. B. Hessena.

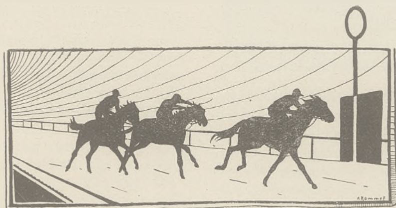
W stajni **p. R. Kwiatkowskiego i L. Żelazko** o koniach starszych niewiele się da powiedzieć, chybaby Ataman (Alaric Victor i Kaśka po Morganatic) o ile wytrzyma z nogami, mógł biegać nieźle, tembardziej, że jest w najniższej grupie. Z dwulatków dobre wrażenie robią Gracz (Promień i Electra po Anschluss), oraz Groza II (Promień i Parole po Waterboy).

W stajni **10-go Pułku Ułanów Litewskich** crackiem stajni będzie jak i dawniej prawdopodobnie 5-cio letnia Hermosa (Albula i Hajadon).

Bardzo pięknie wypracowane zostały, oraz znacznie zyskały od jesieni obydwa 3 letnie cracki stajni **17-go Pułku Ułanów Wielkopolskich,** które przyszły na tor, dopiero w tygodniu przedświątecznym. Bejrut (Albula i Mea II po Guttenberg), oraz Beduin (Albula i Mia May po Fils du Vent) bardzo zmieniły się na korzyść i galopują bardzo dobrze. Mniej zyskał przez zimę Brylant (Albula i Diamantine po Wildflower) pomimo to wygląda doskonale i zdaje się być w wielkim porządku.

Późno bardzo przyszły na tor mokotowski stajnie znajdujące się pod opieką trenera Góreckiego, jen. K. Plisowskiego i pp. Babeckich, oraz stajnia p. M. Róga, która zimowała w Piorunowie pod Warszawą. Ponieważ stajnie te operują licznym i bardzo interesującym materjałem, wiadomości o nich podamy w najbliższym Nr. „Jeźdźca i Hodowcy", po dokładniejszem zapoznaniu się z poszczególnemi jednostkami.

Józef Szempliński.



Arab i jego koń.

Pod powyższym tytułem ukazała się niedawno w Niemczech książka hipologa, Karola R. Raswana. (Carl R. Raswan „Der Araber und sein Pferd", Verlag Konrad Wittwer's Söhne, Stuttgart).

W niniejszym artykule pragnę nie tyle dać ocenę książki, ile podzielić się z czytelnikami zaczerpniętemi najświeższemi wiadomościami, dotyczącemi najszlachetniejszej rasy końskiej. Autor nie pisze na mocy wiadomości, zaczerpniętych z obcych źródeł, na mocy legend, kronik i opowiadań ludzi, którzy niby to byli w Arabji. Karol Raswan to znakomity hodowca i badacz, który pięciokrotnie na miejscu śledził historję i hodowlę konia arabskiego, który poza Arabją objechał również inne kraje Afryki i Azji, od Marokka aż po Zatokę Perską. W Arabji samej spędził dwa lata, 1927 — 28, zapuszczając się stamtąd w pustynie Syrji i Mezopotamji.

Osobiście znając prawie wszystkie wybitniejsze stadniny krwi orjentalnej na kontynencie, znam również całą dotyczącą literaturę. Praca Raswana jest jednakowoż pierwszą bez zarzutu, realną monografją konia arabskiego, a w niej zawarta charakterystyka araba czystej krwi — jedyną w swoim rodzaju.

Każdy, świadomy wartości konia krwi orjentalnej dla wszystkich hodowli całego świata, z przykrością wyczyta z pracy Raswana, że pur sang arabów zachowała się tylko garstka. Na 4351 koni, oglądanych w Arabji, Syrji i Mezopotamji w latach 1927 — 28, znalazł autor tylko 14 arabów czystej krwi. Sam przyznaje, że jest fanatykiem i że mógłby 128 dalszych koni uważać za dobre, jednakowoż nienagannych i krwi autentycznej to — owych 14. Poza Arabją posiada najwięcej czystej krwi arabów Egipt, gdzie do dnia dzisiejszego spotyka się egzemplarze, pochodzące ze stadniny słynego Abbas-Paszy, od którego kiedyś nabywały arabskie konie również polskie stadniny[1]).

Powodem tak znacznego zmniejszenia się liczby szlachetnych arabów są nieustające walki między szczepami, posiadającymi szlachetne konie arabskie; walczący posługują się dzisiaj już nie lancami, lecz karabinami maszynowymi i samochodami. (W jednym z obozów Amaza-beduinów autor widział 21 samochodów, prawie wszystko Hudsony, Buicki i Essexy).

Autor był w roku 1929 świadkiem walki między szczepami Saba-Amaza i Ruala, gdzie na placu boju pozostało 200 zabitych, względnie ciężko rannych klaczy.

Złe obchodzenie się, obojętność, nieświadomość, nieprzestrzeganie zasad hodowlanych, to dalsze powody do zaniku czystej krwi. Czasy, w których chowano w pustyni konia w myśl przepisów Koranu, minęły bezpowrotnie. Arab konia nie czyści, nie kuje, odżywia go nędznie, siodła i wędzidła nie uznaje, konia kieruje słowem i stopą, wykorzystuje go do upadłego, zmusza do marszów — po 150 klm. dziennie, a w czasie postoju zakłada na pęciny żelazne pęta, które wżerają się nieraz do kości. Najszlachetniejsze rumaki w pustyni wyglądają jak wywłoki. Nader rzadko spotyka się w Arabji szczepy, w których miłość do konia jeszcze nie wygasła.

Trzeba być wybornym znawcą, żeby w „szkieletach, ruinach", rozpoznać klacz, lub ogiera czystej krwi. A jednak charakterystyczna budowa łba z wgiętym profilem, z nozdrzami, których muszla nawet przy wdechu, znacznie ponad profil wychodzi, z szerokiem czołem i t. d. (specjalistów odsyłam do oryginału pracy) jest nieomylnym sprawdzianem czystości krwi.

„Sylwetka czystej krwi araba, piękno jego łba" pisze Raswan, „są takie, jakie widzimy na starych sztychach i portretach, o których zawsze się mówiło, że są przesadne". Widocznie za czasów Juljusza Kossaka, który z polskich malarzy pozostawił najwięcej takich „przesadnych" portretów koni arabskich — były one szlachetniejsze, niźli dzisiaj w Europie spotykane i chowane. (Patrz rysunki J. Kossaka, np. w dziele p. Bojanowskiego „Sylwetki koni orjentalnych i ich hodowców".

Dni szlachetnego konia arabskiego na Wschodzie są policzone. Czeka go ten sam los, który spotkał Indjan i bizony Północnej Ameryki. Dzisiaj Arab zależy od wytrzymałości i szybkości swego konia, bo rozboje i wyprawy wojenne trwają w dalszym ciągu. Niewadomo jednak czy przy stałym postępie cywilizacji i tak raptownej, ogólnoświatowej motoryzacji, w najbliższych latach koń Arabowi będzie jeszcze potrzebny?!

Pracę Raswana uzupełniają nadzwyczaj udane fotografje, które uzmysławiają charakterystykę konia arabskiego czystej krwi i, jak sam autor twierdzi, mają na celu łącznie z treścią książki przestrzedz ekspedycje, wyjeżdżające po konie arabskie na Wschód, przed falsyfikatami i „antykami".

Tadeusz Piechocki.

[1]) Tadeusz Piechocki — Konie krwi orjentalnej. 1924.

Listy z Francji.

Zupełnie niepostrzeżenie, lecz całkiem zdecydowanie, znaleźliśmy się już tam, gdzie się toczyć zaczyna walna batalja 1930-go roku. Idealna, według warunków klimatu, ubiegła zima pozwoliła trenerom doprowadzić swoich wychowanków do pełnej bojowej kondycji od początków sezonu i w pierwszym miesiącu wyścigów wprowadzone zostały do boju pierwszorzędne siły.

Zaczynając tradycyjnie od wyścigów dla koni starszego wieku, wypadnie nam zwrócić przedewszystkiem uwagę na rozegraną 6 kwietnia w Longchamp nagrodę Prix des Sablons.

Spotkanie „trzykrotnie wieńczonego" w roku zeszłym Hotweed'a ze wszystkiemi jego przeszłorocznemi „ofiarami" było przedmiotem niezwykłego sportowego zainteresowania.

Nieraz mi wypadło w roku zeszłym wspominać o kasztanowatym kolosie — Barrabas, synu Bahadur'a i Fuldy II. Stajnia, oraz pewna część jego gorących zwolenników uważali go zawsze za fenomena, lecz rozciągnięcie pochwy kolanowej wskutek upadku na starcie w tutejszym „Produce" zatrzymały na rok jego wyścigową karjerę. Właściciel Barrabas'a, ostrożny alzatczyk, p. G. Guthman, mówił mi nieraz w roku zeszłym i teraz powtarzał niedawno, że nie wątpi ani na chwilę, że crack jego powinien był w roku ubiegłym wygrać łatwo i Derby i Grand Prix de Paris.

W nagrodzie Prix des Sablons wysoka jego o swoim cracku opinja potwierdziła się w zupełności. Bez względu na wysoką kondycję Hotweed'a i wzorowy porządek wszystkich pozostałych uczestników tej poważnej nagrody, styl zwycięstwa Barrabas'a był do tego stopnia imponujący, że pozostało wrażenie, że „zmiażdżył" on formalnie konkurentów swą znaczną przewagą klasy.

Niezwykłe jego pochodzenie (Bahadur po Sardanapale i Fulda II, po Sunstar i Full Cry, po Flying Fox i Lady Villikins) zewnętrzny wygląd i wysoka klasa stawiają rzeczywiście tego wychowanka stada p. L. Mantaszewa w szeregach fenomenów! Jeżeli jest w tem jakakolwiek wątpliwość, to polega ona na tem tylko, czy reparowane, bądź co bądź, kolana wytrzymają...

Na krótkim, 1600 mtr., dystansie nagrody Prix Edmond Blanc (100.000 frc. w St. Cloud) w polu, składającem się ze specjalistów sprinter'ów, zwyciężył łatwo Mysarch, syn Monarch'a (Tracery) markiza Liano, w dystansowej zaś gonitwie Prix Gillois w Le Tremblay, nagrodzie wynoszącej ze stawkami i przepadkami 150.000 frc., na dystansie 3800 mtr., dzięki swej dzielności i wytrzymałości zwyciężył w drugorzędnem wprawdzie towarzystwie Besant syn Kircubbin'a M-me Polak.

Przechodząc do trzylatków, musimy zaznaczyć przedewszystkiem, żeśmy już ujrzeli u startu obydwóch zeszłorocznych, według dwuletnich wyścigów crack'ów Chateau Bouscaut i Godiche. O ile syn Kircubbin'a — Chateau Bouscaut w zaciętej walce, w batach, „słaniając się" wygrał, wprawdzie na zabójczym dystansie 2000 mtr. po linji prostej, od nie pierwszej klasy Ginger Ale bar. E. de Rothschild'a, o tyle crack tejże stajni, po tymże reproduktorze La Farina, Godiche wygrał w wielkim stylu Prix de Guiche w Longchamp, bijąc cantrem o 6 długości dwukrotnego już w roku bieżącym w pierwszorzędnych towarzystwach zwycięzcę Montreal'a. Wielce żałować należy,



Hrabianka Herberstein znana „lady-riderka" węgierska waży się przed wyścigiem w Budapeszcie

że Godiche ani na Derby, ani na Grand Prix nie jest zapisany i wskutek tego będziemy pozbawieni posiadania konkretnego „criterium" tego, według mego zdania, bezsprzecznie najlepszego trzylatka obecnej trzyletniej generacji.

Gdyby on miał sposobność spotkać się z Chateau Bouscaut wkrótce — zgubił by go!

Powtórne zwycięstwo odniosła córka Sansovino — Finsovino p. Ed. Esmond'a w Prix Vanteaux 30.000 fr., gonitwie, przeznaczonej dla 3 letnich klaczy, na dystansie 2000 mtr.

Nagrodę Flowershop w pięknym stylu wygrała córka Clarissimusa, Pure Gold.

Trudno również nie zaznaczyć dwuch z rzędu, łatwych zwycięstw Bootlegger'a, syna Captain Cuttle'a, p. Blumenthal'a. Źrebiec ten kasztanowaty kolos, ze swą typową, leniwą, lecz niezwykłe rozciągłą akcją w galopie, tak charakterystyczną u synów, a nawet u bliższego potomstwa Hurry On'a, powinien okazać się koniem wysokiej klasy. Niestety, jako w Anglji urodzony, źrebiec ten, oprócz w Grand Prix, w innych klasycznych nagrodach nie ma prawa udziału, a żałować należy, gdyż według mnie odegrałby on tam pierwszorzędną rolę.

Z pośród klaczy, kandydatek na pierwszorzędne role, zaznaczyć wypada łatwe zwycięstwo kandydatki bar. Rothschild'a — Bouillot, córki Bruleur'a. Stylowa zwyciężczyni wyścigu w Le Tremblay—Blaneray, córka Blandford'a nie potwierdziła niestety swym następnym występem swej pięknej formy, wykazanej przy debiucie, nie mogąc dać 4 funty córce Kircubbin'a — Henry Suret bar Rothschild'a.

Z wielką niecierpliwością oczekujemy wyniku mającej się rozegrać jutro w Longchamp gonitwy Prix Juigné — dla trzylatków, nigdy jeszcze nie przyjmujących udziału w wyścigach. Jakie dla hodowli i sportu wyścigowego znaczenia miewa ten wyścig, ilustruje najlepiej fakt że w nagrodzie tej widzieliśmy w latach poprzednich takie wielkości jak: Mon Talisman, Ivanoe, Barrabas, Biribi, Dark Japan... Sądzę, że wymienienie takich wielkości wystarczy w zupełności, by ustalić fakt, że nagroda ta corocznie otwiera przed nami „nowe horyzonty".

Paryż, 11 kwietnia.

W. ks. Wiaziemski.



K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Rada Ministrów** uchwałą z dn. 16 kwietnia 1930 r. zatwierdziła nowy statut organizacyjny Ministerstwa Rolnictwa.

Według tego statutu Ministerstwo Rolnictwa dzieli się na 6 departamentów: I Ogólny, II Ekonomiczny, III Rolnictwa, **IV Chowu Koni,** V Weterynarji, VI Leśnictwa ,oraz nie wchodzące w skład departamentów, Sekretarjat Ministra i Samodzielny Wydział Wojskowy.

Departament Chowu Koni składa się z 2 wydziałów: 1. Stadnin Państwowych i 2. Hodowli Koni.

1. Wydział Stadnin Państwowych załatwia sprawy organizacji, kierownictwa, zarządu i eksploatacji państwowych zakładów chowu koni i ich personelu, sprawy gospodarstw, przeznaczonych na ich utrzymanie, sprawy zarządzeń technicznych i gospodarczych w zakresie utrzymania i pielęgnowania koni państwowych; sprawy zakupu materjału końskiego dla państwowych zakładów chowu koni oraz sprzedaży materjału nadetatowego i zużytego; sprawy rozdziału ogierów na stacje kopulacyjne i ich wynajmu oraz kontroli utrzymania i eksploatacji ogierów; sprawy prowadzenia rachunkowości państwowych zakładów chowu koni oraz gospodarstw, przeznaczonych na ich utrzymanie.

2. Wydział Hodowli Koni załatwia sprawy organizacji, popierania i kontroli ogólno-krajowej hodowli koni, oraz sprawy kontroli towarzystw wyścigowych; sprawy ksiąg stadnych koni, sprawy nadzoru nad ogierami (licencji) i rejestracji klaczy oraz sprawy, wynikające ze stosunku do Ministerstwa Spraw Wojskowych w zakresie zapoatrywania armji w konie.

(Monitor Polski, Nr. 93 z dn. 22/IV 1930 r.)

— **Z Ministerstwa Rolnictwa.**

P. Dyrektor Departamentu Chowu Koni powierzył prowadzenie spraw, dotyczących wyścigów i sportu konnego radcy ministerjalnemu inż. Stanisławowi Glassowi.

— **Konkursy hipiczne w Nicei.**

W sobotę, 19 b. m., w pierwszym dniu zawodów hipicznych w Nicei w konkursie o nagrodę komitetu technicznego zawodów (handicap) rtm. Szosland zajął na Ali czwarte miejsce. W konkursie komitetu organizacyjnego rtm. Skupiński na Narcyzie zdobył szóste miejsce, por. Strzałkowski na Oberku — siódme, a rtm. Królikiewicz na Dream — jedenaste. Wreszcie w konkursie hoteli nicejskich dla jeźdźców i koni debiutujących, por. Korytkowski, dosiadając Nidy, zajął trzecie miejsce.

W drugim dniu zawodów odbył się konkurs o nagrodę p. Laetitii de Savoie-Napoleon, księżnej d'Aoste. Każdy z jeźdźców obowiązany był przejść parcours na dwóch koniach. Pierwsze miejsce przypadło Francuzowi, drugie — Włochowi. Polacy zdobyli nagrody następujące: por. Strzałkowski na Ninesse i Oberek — piątą, rtm. Królikiewicz na Dream i Mylord — dziesiątą i rtm. Skupiński na Narcyzie i Promieniu — dziewiętnastą.

W poniedziałek, 21 b. m. w trzecim dniu międzynarodowych zawodów hipicznych w Nicei, rozegrano konkurs o nagrodę Zwycięstwa (Potęga Skoku) Por. Korytkowski na Nidzie zdobył w konkursie tym trzecią nagrodę, rtm. Królikiewicz zaś na Mylordzie — piątą.

Cenną nagrodę wędrowną Armji Polskiej, znajdującą się dotychczas w posiadaniu Chili, zdobył w roku bieżącym świetny jeździec włoski znany z konkursów warszawskich — mjr. Borsarelli na Crispa. Rtm. Kapuściński na Orle zajął w konkursie tym piąte miejsce.

— **Rosperga**, kl. c. gn. (Dark Ronald — Rosella po St. Maclou) ur. w 1919 r. w stadzie Leutstetten nabyta przez Konstantego hr. Zamoyskiego do stada swego w Natalinie, przybyła w tych dniach z Niemiec do Warszawy. Jest to klacz bardzo szlachetna, niezmiernie sucha o wyjątkowo bogatych i pochyłych dźwigniach, smacznej skośnej przedniej łopatce i mocno rozwiniętej partji zadu. Narazie jest po bliźniętach, wydaje się więc, że w lędźwiach jest nieco zapadnięta, co wkrótce ustąpić powinno.

Fakt sprowadzenia do kraju tak pięknej krwi klaczy powitać należy z dużem uznaniem.

— **Z Łopuszna p. Z. Dobieckiego:** Po Stavropolu i Kaśce urodził się dnia 16 b. m. gniady ogierek nazwany Egzamin; po Stavropolu i La Renteria urodziła się 1 b. m. klaczka gniada nazwana Estyma, a 11 b. m. pół krwi Barwna dała po Stavropolu klaczkę gniadą nazwaną Extra.

— **Zarząd Wołyńskiego Towarzystwa** Zachęty do Hodowli Koni, zawiadamia, iż w czasie od 1 do 18 maja 1930 r. biuro T-wa znajdować się będzie w Łucku, Szwadron Zapasowy 21 p. ułanów; poczem aż do odwołania w Krzemieńcu, w Dowództwie 2 Sam. Bryg. Kaw.

— **W stadzie Aleksandryjskiem** Huberta księcia Lubomirskiego, w dniu 10 kwietnia b. r. urodziła się klaczka maści gniadej, nazwana „Solette", od klaczy pełnej krwi „Loterji" po ogierze „Soval".

— **Zawody Hipiczne Małopolskiego Klubu Jazdy we Lwowie.**— Małopolski Klub Jazdy urządza Zawody Hipiczne we Lwowie w dniach 8, 9, 10, 11 maja 1930 r. na które składają się:

1. Próba Konia Myśliwskiego z nagr. 2.000 zł. im. Małopolskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni.
2. Konkurs Otwarcia z nagr. 1.000 zł.
3. Konkurs Młodego Pokolenia z 3-ma nagrodami honorowemi.
4. Konkurs Ciężki z nagr. 1.500 zł. im. Miasta Lwowa.
5. Konkurs Pocieszenia z nagr. 1.000 zł.

— **Rabelais** (do artykułu pod tą nazwą). Następujące konie w Polsce posiadają (prócz wymienionych) krew Rabelais'a: 1) Lepante, W. hr. Zamoyskiego, kl. c. gn. ur. 1920 r. we Francji po Arc de Triomphe i La Vaillante po Verdun s. Rabelais; 2) Mary, L. Dydyńskiego, kl. gn. ur. 1919 r. we Francji po Fidelio s. Rabelais.

— **P. J. Łyżwiński** organizuje stajnię wyścigową, która ma brać udział w wyścigach na stołecznym Warszawskim torze. W tym celu przez młodego sportsmana nabyte zostały:

5 let. og. gn. Esperanto (Madjar i Iskra po Dagor),

3 let. og. c. gn. Scarlet Pimpernel (Majestic i Sybilla po Saint Briavels),

2 let. og. c. gn. Hajduk II (Parachute i Braga po Sirdar),

2 let. kl. gn. Harfa II (Parachute i Marichette po Sorento),

2 l. kl. c. gn. Marionette (Majestic i Sybilla po Saint Briavels) rodzona siostra Scarlet Pimpernel'a.

Na jesieni p. J. Łyżwiński ma nabyć jeszcze kilka roczniaków. Konie oddane są pod opiekę trenera M. Gąsowskiego.

— **W stadzie Krasne A .ks. Czartoryskiego** urodziły się w r. b. dotąd następujące źrebięta pełnej krwi:

Klaczka gniada po Parachute (Perdiccas i Mira), od Desdemony (Sas i Dźwina po St. Angelo) ur. 25 stycznia.

Klaczka jasno-gniada po Parachute, od Lex (Somme Kiss i Lexavis po Trush) ur. 27-go stycznia.

Klaczka skaro-gniada po Parachute, od Bragi (Sirdar i Oporto) ur. 28-go stycznia.

Ogierek gniady, po Parachute, od Blondyna (Con Amore i Epsom Saint) ur. 2-go lutego.

Ogierek gniady po Parachute, od Strypa (Sirdar i Dźwina) ur. 26-go lutego.

Ogierek gniady po Parachute, od Elija (Madjar i Blameless) ur. 14-go marca.

Ogierek gniady po Parachute, od Iskry (Dagor i Cornelia po Ruler) ur. 28-go marca

Ogierek gniady po Parachute, od Pery (Carabas i Per Bene), ur. 5-go marca.

Klacz Sobótka (Danilo II i Epsom Saint) urodziła źrebię nieżywe i przy oźrebieniu padła.

W stadzie Krasne znajduje się stawka roczniaków, nabyta przez margr. i A. hr. Wielopolskich. Stawka ta, jak nam donoszą z wiarogodnego źródła, jest wprost wspaniała, a z pośród niej wyróżnia się przepiękny ogierek Imperator, wzrostu 171 ctm. po Parachute i Frosted Ice po William Rufus.

— **St. Bronchit a** płn. og. kaszt. (Paraszt i Korife) wys. pół krwi, hod. Al. margr. Wielopolskiego, nabył od p. St. Bronikowskiego z Mierzyna rtm. Święcicki. St. Bronchit w r. 1928-ym był naskakany i w wyścigach z płotami i przeszkodami wygrał 9 pierwszych nagród. W 1929-ym r. zanosił się na jednego z wybitniejszych steeplerów i po wygraniu kilku wyścigów tego rodzaju był jednym z pierwszych faworytów na Wielki Łódzki Steeple-Chase. Po wyścigu tym jednak uderzył się w ścięgno i był w treningu zatrzymany. Obecnie, po dłuższej kuracji, nabył go do sportu dżentelmeńskiego znany gentleman-rider, rtm. K. Święcicki.

— **Do stajni wyścigowej L. J. bar. Kronenberga** zaangażowany został na rok bieżący, jako żokej, J. Sakowicz.

— **Casanova** (Balthazar i Crescentic) crack stajni p. J. Żółkiewskiego, jak się dowiadujemy od managera tej stajni, p. Z. Narewskiego, przygotowywany jest specjalnie na nagrodę im. L. Grabowskiego (trzyletni Produce), do której, wbrew omyłkowo podanej wiadomości w artykule „Przed sezonem" w Nr. 16-tym naszego pisma, jest zapisany. Casanova stanie prawdopodobnie u startu przedtem jeszcze w nagrodzie Rulera, jako jedynej, w której według propozycji programu ma prawo uczestniczyć przed Produce. **Notatka niniejsza służy równocześnie jako sprostowanie omyłkowo podanej wiadomości.**

— **W stadzie Piorunów p. M. Róga** urodziły się dotąd następujące źrebięta:

Ogierek gniady po King's Idler i Galachat (Galop i Lassuk II) ur. 23 stycznia.

Klaczka gniada po King's Idler i Lytta (Go-to-Bed i Le:ide) ur. 3 lutego (padła w kilka minut po urodzeniu).

Ogierek ciemno-gn. po King's Idler i Armantine (Armant i Alby) ur. 10 lutego.

Klaczka kasztanowata po Harlekin i Artemis (Isard II i Selene), ur. 12 lutego.

Klaczka gniada po Alaric Victor i Consuella (Morganatic i Consolatrice) ur. 16 lutego.

Klaczka kasztanowata po Alaric Victor i Battaglja (Battailleur i Massandra) ur. 28 lutego (źrebię w tych dniach padło).

Ogierek kasztanowaty po King's Idler i Jeanette II (Morganatic i Enigma) ur. 18 marca.

Ogierek kary po Harlekin i Consolatrice (Consols i Thebes) ur. 2 kwietnia.

Wszystkie klacze po źrebiętach, oraz: Menzala (Sardanapale i Diavolezza), Perichole (Sun Star i Pescara), Łaskawa Pani (Illuminator i Armantine), Miss Mistinguett (Manton i Lytta), Battaliana (Morganatic i Bataglja), Bina II (Mości Książe i Galachat) odstanowione zostały ogierem Alaric Victor'em, pod którego przeznaczona jest również Consolatrice. Menzalaric zaś (Alaric Victor i Menzala) odstanowiona została King's Idler'em.

— **Por. Suchorowski** z 3-go Pułku Ułanów, konsystującego w Tarnowskich Górach, nabył od p. W. Daszewskiego 5 let. og. kaszt. Igora (Bob i Marta po Jack'u o'Gaunt), oraz 6 let. kl. ciem. gn. Eskapadę (Oszczep i Desmira po Macdonald). Konie te mają być przeznaczone do dżentelmeńskiego sportu.

— **Wiadomości ze stada Jacentów.**

Skład stada koni pełnej krwi angielskiej i wysokiej pół krwi, nie mniej $^{63}/_{64}$ kr. ang.:

1. Polmoodie Młoda — Brachvogel i Polmoodie V ($^{63}/_{64}$ kr. ang.).
2. Polmoodie VI — Lohengrin i Polmoodie V ($^{63}/_{64}$ kr. an.)
3. Aksamitna Polmoodie — Huszar II i Polmoodie Młoda ($^{127}/_{128}$ kr. an.).

1. Tilly II — Icy Wind i Mausi po Polymelus.
2. Walkirja — Parsifal i Cattaro po Con Amore.
3. Astarthe — Rycerz i Wasza Pani po Sac-à-Papier.
4. Aurora II — Kentish Cob i Sweet Bee po Honey Bee.
5. Prim Lass — Premier i Echlass po Isinglass.
6. Irish Dancer — The Irishman i Maxixe po Senanus.
7. Druchna — Zeytun i Una Speranza po Un Rouleau.
8. Bodrog — Tragopan i Bombase po Bogdany.
9. Arconia — Illuminator i Tilly II po Icy Wind.
10. Torpeda — Parachute i Pera po Carabas.
11. Georgia — Coriolanus i Rosenmaid po Tuki.
12. Titina — Carabas i Seffy po Falb.
13. Wandea — Huszar II i Salamandra po Gascony.
14. Ika — Bob i Una Speranza po Un Rouleau.

Oźrebione: Wandea, ogier po Ballyheron; Tilly II, ogier po Palu; Walkirja klacz po Palu (padła 3-go dnia). Źrebne Titina i Polmoodie Młoda, powiły: Irish Dancer, Bodrog, Druchna, Astarthe. Niepokrywane: Aksamitna Polmoodie, Aurora II, Arconia, Georgia, Ika.

Źrebięta, urodzone w roku 1929:

1. Druid — Illuminator i Bodrog.
2. Dżyngischan — Coriolanus i Tilly II.
3. Dalaj Lama — Ballyheron i Torpeda.
4. Dopping — Villars i Prim Lass.
5. Dyngos — Huszar II i Polmoodie Młoda ($^{127}/_{128}$ kr. an.)
6. Dolores — Ballyheron i Parodia.
7. Polmoodie VII — Ballyheron i Polmoodie VI ($^{127}/_{128}$ kr. ang.).
8. Darseuse — Soval i Astarthe.
9. Pan D. — Villars i Irish Dancer (padł).

— **Związek Hodowców Lubelskiego Konia Szlachetnego** ogłasza program Okręgowej Wystawy w Lublinie, mającej się odbyć w dn. 21, 22 i 23 czerwca 1930 r.

PROGRAM I PODZIAŁ NAGRÓD.

I. Dział hodowlany koni pół krwi angielskiej i arabskiej.

a) Matki stadne.

Za matkę stadną uważana jest klacz, która już miała choćby jedno źrebię. Dopuszczone będą do premjowania klacze od lat 5 do 16 włącznie ze źrebiętami lub bez. Klacze 4-letnie ze źrebiętami mogą ubiegać się o nagrody w dziale matek. W razie jednakowych zalet, matka z dobrem źrebięciem otrzymuje pierwszeństwo.

Nagrody: jedna I-a = 750 zł., dwie II-ie po 500 zł. = 1.000 zł., dwie III-cie po 400 zł. = 800 zł., cztery IV-te po 300 zł. = 1.200 zł.; razem 3.750 zł.

b) Klacze 4 i 5 letnie.

Nagrody: jedna I-a = 600 zł., jedna II-a = 400 zł., jedna III-a = 300 zł., dwie IV po 200 zł. = 400 zł.; razem 1.700 zł.

c) Klacze 3 letnie.

Nagrody: jedna I-a = 750 zł., dwie II-ie po 600 zł. = 1.200 zł., dwie III-ie po 450 zł. = 900 zł., cztery IV-te po 300 zł. = 1.200 zł.; razem 4.050 zł.

d) Ogiery 3, 4 i 5 letnie.

Nagrody: jedna I-a = 750 zł., dwie II-ie po 500 zł. = 1.000 zł., dwie III-cie po 300 zł. = 600 zł.; razem 2.350 zł.

e) Ogiery i klacze roczne z udowodnionem pochodzeniem, (ogierki z dwustronnem).

Nagrody: dwie I-sze po 350 zł. = 700 zł., cztery II-ie po 250 zł. = 1.000 zł., cztery III-cie po 200 zł. = 800 zł.; cztery IV po 150 zł. = 600 zł.; razem 3.100 zł.

f) Championy: Za najlepszą sztukę z pośród nagrodzonych I nagrodami.

I champion: Złoty medal i 750 zł., II champion: Srebrny medal i 500 zł.

g) Championy: Za najlepszego roczniaka z pośród ogierków i klaczek.

I champion: Srebrny medal i 250 zł.

Ogółem nagród pieniężnych na sumę Zł. 16.450.—

II. Dział koni remontowych, klacze i wałachy od 3 do 6 lat włącznie.

a) Konie typu kawaleryjskiego lżejszego nie mniej jak 150 cm. miary stojącej.

Nagrody: dwie I-e po 750 zł. = 1.500 zł., cztery II-ie po 500 zł = 2.000 zł., cztery III-ie po 300 zł. = 1.200 zł., cztery IV-te po 200 zł = 800 zł.; razem 5.500 zł.

b) Konie typu kawaleryjskiego pod cięższą wagę nie mniej jak 154 cm. miary stojącej.

Nagrody: dwie I-sze po 750 zł. = 1.500 zł., dwie II-ie po 500 zł = 1.000 zł., dwie III-ie po 300 zł. = 600 zł., dwie IV-te po 200 zł = 400 zł.; razem 3.500 zł.

c) Konie artyleryjskie lżejszego typu nie mniej 154 cm. miary stojącej.

Nagrody: jedna I-a = 600 zł., jedna II-a = 400 zł., dwie III-ie po 300 zł. = 600 zł., trzy IV-te po 200 zł. = 600 zł.; razem 2.200 zł.

d) Konie artyleryjskie cięższego typu nie mniej 156 cm. miary stojącej.

Nagrody: jedna I-a = 600 zł., jedna II-a = 400 zł., dwie III-ie po 300 zł. = 600 zł., trzy IV-te po 200 zł. = 600 zł.; razem 2.200 zł.

e) I Champion złoty medal i 1.000 zł. za najlepszego konia z pośród wszystkich I-szych nagród wszystkich działów.

II Champion medal srebrny i 600 zł. za konia, który otrzymał drugie miejsce z pośród pierwszych nagród.

Ogółem nagród pieniężnych na sumę Zł. 15.000.—

Bliższych informacji udziela kancelarja Wystawy, Lublin, Krak.-Przedmieście 64, Syndykat Rolniczy (skrzynka pocztowa 55).

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **162 koni** biegało w 6-ciu wyścigach w sobotę, 12 b. m. w Newbury, a więc przeciętnie 27 koni w każdym wyścigu! Zajmującym szczególnie jest fakt, że poszczególne gonitwy wygrywali faworyci, potwierdzając tem samem znane angielskie przysłowie wyścigowe, że „the bigger the field, the bigger the certainty!"

— **Londyński „The Sporting Life"** z dnia 9 b. m. donosi, że w Londynie zmarł ostatnio Mr. Charles Mills, zapalony sportsman, który w ciągu trzydziestu lat nie opuścił ani jednego dnia wyścigowego i był stałym klijentem bookmacherów, na których dorobił się pokaźnego majątku. Wygraną jego na wyścigach oceniają na 100.000 funtów szterlingów (około 4.300.000 złotych).

— **Newbury**, 11 kwietnia.

Greenham Plate, 840 Ł — 1600 mtr. (prosta linja) dla trzylatków.

1. Christopher Robin, og. gn. (Phalaris — Dutch Mary po William the Third) pułk. G. Loder, 53 kg., ż. P. Beasley.

2. Rear Admiral, wał. sk. gn. (Beresford — Fair Maiden) Comdr. F. W. Talbot-Ponsonby, 55½ kg., ż. H. Beasley.

3. Silver Mount, kl. siwa (Puttenden — Demurrage) Mrs. C. Rich, 53 kg., ż. A. Wragg;

bez miejsca: 4. Rock Star, 5. Anthurium, 6. Singapore, 7. Golden Dawn, 8. Allagash, 9. Oromatto, 10. Blenheim, 11. Bucwyn, dalej: Diocletian, Spagnoletto, Ethics, Kings Company, Last Cast, Buller, Buland Dar, Fair Game, Parenthesis, Tetrapodos.

Wygrane o 3 dł. — łeb. Czas: 1:43. Zakłady: 9:4, 100:6, 33:1.

CHRISTOPHER ROBIN, og. gn. ur. w 1927 r.	Phalaris 1	Polymelus 3	Cyllene 9	Bona Vista	4
				Arcadia	9
			Maid Marian	Hampton	10
				Quiver	3
		Bromus	Sainfoin 2	Springfield	12
				Sanda	2
			Cheery	St. Simon	11
				Sunrise	1
	Dutch Mary 14	William the Third 2	St. Simon 11	Galopin	3
				St. Angela	11
			Gravity	Wisdom	7
				Enigma	2
		Pretty Polly	Gallinule 19	Isonomy	19
				Moorhen	19
			Admiration	Saraband	14
				Gaze	14

— **Newbury**, 12 kwietnia.

Newbury Spring Cup (Handicap) 1.282 Ł — 1600 mtr.

1. Osiris, 4 l. og. kaszt. (Papyrus — Most Beautiful po Great Sport) Major J. Courtauld, 51¾ kg., ż. C. Elliott.

2. Bhang, 4 l. og. gn. (Marten — Hemp) Sir E. Wills, 47¾ kg., ż. T. Weston.

3. Lucky Tor, 5 l. og. kaszt. (Lemberg — Leighon Tor) Mr. W. M. G. Singer, 50 kg., ż. J. Brennan;

bez miejsca: 4. Sir Joshua, 5. Lion Hearted, 6. Masked Bandit, 7. Blue Danube, 8. Grease Paint, 9. Cragadour, 10. Larking, 11. Phlegethon, dalej: Kings Oven, O'Curry, Orbindos, Corduroy, Hightide IV, Miss Linn, Irish Romance, Darian, Black Ensign, Ring o'Roses, Pianola.

Wygrane o łeb — szyja. Czas: 1:42⅕. Zakłady: 5:1, 18:1, 100:9.

OSIRIS, og. kaszt. ur. w 1926 r. u Mr. H. Drage.	Papyrus 16	Tracery 19	Rock Sand 4	Sainfoin	2
				Roquebrune	4
			Topiary	Orme	11
				Plaisanterie	19
		Miss Matty	Marcovil 12	Marco	3
				Lady Villikins	12
			Simonath	St. Simon	11
				Philomath	16
	Most Beautiful	Great Sport 6	Gallinule 19	Isonomy	19
				Moorhen	19
			Gondolette	Loved One	1
				Dongola	6
		Rayon	Diamond Jubilee 7	St. Simon	11
				Perditta II	7
			Asteria	Donovan	7
				Spileta	2

— **Lord Dewar**, jeden z najwięcej popularnych hodowców i właścicieli stajen wyścigowych zmarł w piątek, 11 b. m. w East Grimstead, Sussex, w wieku 66 lat.

AUSTRJA.

— **Wiedeń**, 13 kwietnia.

Przedświt Handicap, 6.500 — 1200 mtr.

1. Siess, płn. og. gn. (Slieve Gallion — Baber) Gust. Gautschi jr., 49½ kg., ż. Szente.

2. Safar, 6 l. og. (po Soldau) Mr. Sillery, 64 kg., ż. Szilagyi.

3. Raló, 5 l. og. (po Balbinus) Mr. Wilton, 56 kg., ż. G. Janek;

bez miejsca: Tam diu, Rosencavalier, Eisberg, Heros, Workman.

Wygrane o ¾ — ¾ dł. — łeb. Czas: 1 :14,7. Tot.: 151, 18, 11, 11 : 10.

FRANCJA.

— **Ostatnie notowania paryskie:**

Prix du Cadran, Longchamp 11 maja.

3½:1	Hotweed	14:1	Gouspin
5:1	Bubbles	14:1	Nopal
6:1	Barrabas	16:1	Ukrania
8:1	Palais Royal	16:1	Bartolo
10:1	Les Champlevois	16:1	Cabire
12:1	Le Chatelet	16:1	Gay Lord
12:1	Motrico	20:1	Rapace
12:1	Bashfull	24:1	i więcej inne konie.
14:1	Feb		

— **Saint Cloud,** 14 kwietnia.

Prix Miss Gladiator, 40.000 fr. 2200 mtr. dla 3-latków.

1. Chateau Bouscaut, og. gn. (Kircubbin — Ramondie) Cte O. de Rivaud, 56 kg., ż. A. Rabbe.

2. Fata Morgana, kl. (po Le Gros Morne) M. Lecerf, 54½ kg. ż. F. Keogh.

3. Blue Skies, og. (po Blandford) bar. E. de Rothschild, 56 kg. ż. C. Bouillon;

bez miejsca: Propylee, Verni.

Wygrane o 6 dł. — łeb — 4 dł. Czas: 2 : 36.

Tot. 16, 11, 14:10.

— **Saint Cloud,** 19 kwietnia.

Prix Boiard, 100.000 fr. — 2.000 mtr. dla 4 l. i starszych.

1. Mysarch, 4 l. og. kaszt. (Monarch — Mysinale) Marq. de Llano, 62 kg., ż. A. Rabbe.

2. Motrico, 5 l. (po Radames) Vte M. de Rivaud, 63 kg., ż. M. Frühinsholz.

3. Barrabas, 4 l. og. (po Bahadur) Simon Guthmann, 62 kg., ż. W. Sibbritt;

bez miejsca: 4. Vatout, 5. Guy Fawkes, 6. Argonaute, dalej Rollybuchy, Alma Savoia.

Wygrane o ¾ — ½ — 1 dł. Czas: 2 : 19,2.

Tot.: 65, 16, 17, 12:10.

MYSARCH, og. kaszt. ur. w 1926 r. u M. C. de Catheu.	Monarch 1	Tracery 19	Rock Sand 4	Sainfoin 2
				Roquebrune 4
			Topiary	Orme 11
				Plaisanterie 19
		Teofani	Black Duck 5	Galopin 3
				Call Duck 5
			Cigarette	Marco 3
				Dame Heron 1
	Mysinale	Arc de Triomphe 3	Gallinule 19	Isonomy 19
				Moorhen 19
			La Fleche	St. Simon 11
				Quiver 3
		Mysine	Ossian 14	Le Sagittaire 20
				Gretna Green 14
			Bacchante	Cyllene 9
				Lady Delamere 4

WŁOCHY.

— **Rzym,** 13 kwietnia.

Premio d'Importazione, 75.000 lirów — 1800 mtr. dla 3 l. importowanych klaczy.

1. Golden Princess, kl. kaszt. (Prince Gallahad — Golden Sceptre po Sunstar) Razza del Soldo 58 kg., ż. P. Orsini.

2. Tango Girl, kl. gn. (po Tangiers) Sign. Fr. Turner, 58 kg., ż. L. Varga.

3. Royal Coleur, kl. gn. (po Soranus) tegoż, 58 kg., ż. A. Bertini;

bez miejsca: Dallas.

Wygrane o 1½ — 6 — 8 dł. Czas: 1:58.

— **Florencja,** 13 kwietnia.

Premio Firenze, 50.000 lirów — 2000 mtr. dla trzylatków.

1. Niceas, og. gn. (Michelangelo — Catnip po Spearmint) Sign. F. Tessio, 58 kg., ż. V. Lamberti.

2. Bombardiere, kl. kaszt. (po Fiorello) Sign. Giov. Baslino, 56 kg., ż. E. Watkins.

3. Lei? kl. gn. (po Bruleur) bar. A. Lewi, 56 kg., ż. V. Celli;

bez miejsca: Canneto, Verniero.

Wygrane o ½ — ¾ — 2 dł. Czas: 2:16,4.

— **Medjolan,** 13 kwietnia.

Premio Principessa di Piemonte, 50.000 lirów 1800 mtr. dla 3-letnich klaczy.

1. Cologna, kl. gn. (Stradford — Komorn) Sign. G. de Montel, 58 kg., ż. P. Caprioli.

2. Ostiglia, kl. gn. (po Havresac II) tegoż, 58 kg.,ż. E. Camici.

3. Plotina, kl. gn. (po Sagacity) Tom. Never, 58 kg., ż. L. Miliano;

bez miejsca: Scapuse, Lantania, Tita, Euridice.

Wygrane o ¾ — 15 dł. Czas: 2:3,4.

AMERYKA.

— **Lord Derby** będzie tego roku obecny przy rozegraniu Kentucky Derby i osobiście wręczy zwycięzcy nagrodę honorową; w Ameryce będzie lord Derby gościem Mr. J. E. Widener'a, którego konie biegają również we Francji i w Anglji.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Berlin-Karlshorst,** 21 kwietnia.

Osterpreis, Nagr. hon. i 12.000 Rm. — 3400 mtr. Steeplechase.

1. Mannestreue, płn. kl. (Lycaon — Maaslieb) stajni Hönwalt, 71 kg., ż. Hauser.

2. Lago, 6 l. og. C. Schmogrow, 63 kg., ż. W. Schmidt.

3. Lakai, płn. wal. E. Bauman, 63 kg., ż. Wurst;

bez miejsca: 4. Osiris, 5. Kili, 6. Marchesa, 7. Ottogebe, 8. Staroste, 9. Vigor, dalej Immortelle, Borussia, Tamaratten, Assuan, Kermak, Almeido, Iphigenie.

Wygrane o 4 dł. — łeb — 2 dł. Czas: 4:4,4.

Tot. 29, 24, 108, 42, 30:10.

— **Longchamp,** 21 kwietnia.

Prix Greffulhe, 40.000 fr. — 2100 mtr. dla trzylatków.

1. Veloucreme, og. (Passebreul — Reine des Cremes) bar. E. de Rothschild, 58 kg., ż. C. Bouillon.

2. Chateau Bouscaut, og. (po Kircubbin) Cte O. de Rivaud, 58 kg., ż. A. Rabbe.

3. Ginger Ale, og. (po La Farina) bar. E. de Rothschild, 58 kg., ż. E. Bouillon;

bez miejsca: Les Bossons, Energic, Collecteur, L'Habit Rouge Croix de Pierre.

Wygrane o 1½ — 3 — 4 dł. Czas: 2:24.

Tot. 41, 17, 11, 25:10.

VELOUCREME, og. kaszt. ur. w 1927 r. w stadzie bar. Ed. de Rothschilda.	Passebreul 10	Prédicateur 3	Le Roi Soleil 5	Heaume 20
				Mlle de la Valliere 5
			Péroraison	Tarporley 8
				Conclusion 3
		Perola	Persimmon 7	St. Simon 11
				Perditta II 7
			Edmée	Juggler 9
				Pink Pearl 10
	Reine des Crémes	Saint Just 12	St. Frusquin 22	St. Simon 11
				Isabel 22
			Justitia	Le Sancy 4
				T. Fr. Matron 12
		Cream	Lactentius 13	Petrarch 10
				Koumis 13
			Anabasis	Xenophon 23
				Jewel Song 2

Zwycięstwem tem zdobył sobie Veloucreme obecnie stanowisko pierwszego faworyta na francuskie Derby.

Prix de la Jonchere, 40.000 fr. — 1400 mtr.

1. Palais Royal, 5 l. og (Bruleur — Puntarenas) Jaques Wittouck, 61 kg., W. Scanlon.

2. King Arthur, płn. og. (po Teddy) Octave Homberg, 63½ kg., ż. A. Esling.

3. Mullingar, 3 l. og. (po Magellan) Vic. Max de Rivaud, 53 kg., ż. A. Rabbe;

bez miejsca: Slipper, Hiram, Brian Boroimhe, L'Artiste, La Voulzie.

Wygrane o 1½ dł. — szyja — 2 dł. Czas: 1:32,2.

Tot. 56, 22, 15, 31:10.

— **Auteuil**, 20 kwietnia.

Prix du President de la Republique, 250.000 fr. — 4500 mtr. Steeplechase-Handicap.

1. Very Well, płn. wał. (Fribourg — Verroterie) Gustave Beauvois, 63 kg., ż. H. Haes.

2. Strelitz, 4 l. og. (po Dauphin) Vte M. de Rivaud, 68 kg., ż. M. Fruhinsholz.

3. Suroit, 5 l. og. (po Westward Ho) C. Madariaga, 68½ kg., ż. S. Bush;

bez miejsca: 4. Telegram, 5. Emoi, 6. Amilcar, dalej Le Fils de la Lune, Aryan, Le Boudeur, Rex Ronald, Le Beau, Light Ship, Roublard, Nearque, Javelot II Mercure II, Bellone II, Touareg, Dambach.

Wygrane o ¾ — 1½ — 3 dł. Czas: 6:03.

Tot. 136, 36, 19, 37:10.

— **Obrót totalizatora** w dniu rozgrywki Prix du President de la Republique w Auteuil wynosił 10.338.435 franków.



OGŁOSZENIA.

Redaktor: M. RADWAN. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.